

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuski 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

<p><b>Redakcja:</b> Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rekopisów nie zwraca się.</p>	<p><b>Administracja:</b> Katowice, ul. Kościuski 15, of. II p. Telefon 304-26. — P. K. O. Katowice 308-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.</p>	<p><b>Reprezentacja:</b> Czerzów: Gimnazjalna 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec: Rynek 8. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485.</p>	<p><b>Abonament z odnośnieniem do domu</b> <b>miesięcznie 2 zł 50 gr</b> Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Pocztą (listow), Agenci i Kioski.</p>
---	---	---	---

**WYKONANIE OGŁOSZEŃ:** na 1 m/m (1 tam — 10 m/m) na stronie tytułowej at 1,00, w tekście at 0,80, nakrośki do 100 m/m — at 0,50, 100—200 m/m — at 0,30, 200—300 m/m — at 0,20, 300—400 m/m — at 0,15, 400—500 m/m — at 0,10, 500—600 m/m — at 0,08, 600—700 m/m — at 0,06, 700—800 m/m — at 0,05, 800—900 m/m — at 0,04, 900—1000 m/m — at 0,03. Ogłoszenia w dacie ogłoszeniowej na 1 m/m (1 tam — 10 m/m) at 0,50. Drobne ogłoszenia w dacie ogłoszeniowej na słowo at 0,20 (dla porównania: w dacie ogłoszeniowej na słowo at 0,10, matrymonialne at 0,40).

# Król Jerzy V. nie żyje



Król Jerzy V. król Anglii i cesarz Indji, zmarł w nocy z dnia 21/22 b. m.

**Uroczysta koronacja**  
edbywa się dopiero po roku po zakończeniu żałoby dworskiej.  
Dwór królewski będzie zapewne w pełnej żałobie przez okres 6 miesięcy i w pół-żałobie przez dalszych 6 miesięcy. Tak było po śmierci króla Edwarda VII. Specjalna żałoba obowiązuje flotę i wojsko.  
Wiadomość o zgonie króla przyjmowana jest w wojsku salwami armatnimi, przyczem każdy rok życia króla uroczystość żegnany jest jednym wystrzałem armatnim. Wobec tego, że zmarł król przeżył lat 70, danyh będzie 70 wystrzałów armatnich.

W Londynie żalobną salwę armatnią daje wojsko w Hyde Parku, gdzie specjalnie ustawili się 70 armat. Poza dziesięć miejscami w Wielkiej Brytanii, w których wojsko salwami armatnimi żegna zmarłego króla, w ten sam sposób zgon króla obwieszczają brytyjskie oddziały wojskowe w Gibraltarze, na Malcie, Adenie, na Cejlonie, w Indjach, Hong-Kongu, na Jamajce i t. d.

Do Londynu napływają liczne depeze kondolencyjne od rządów i głów państw całego świata. GENEWA. Minister Józef Beck udał się do delegacji angielskiej i złożył ministrowi Edenowi wyraz współczucia z powodu śmierci Króla Jerzego V.



Książę Walji, obejmie tron po swym ojcu jako król Edward VIII.

## D-ra LUSTRA „DORADO”

jest niezawodnym środkiem odwydniającym i usuwającym pocenie się rąk, nóg, i pach. Sposób użycia dołączony.

## Ostatnie chwile monarchy

LONDYN. O ostatnich chwilach króla Jerzego podają następujące szczegóły:

**Król gaś spokojnie bez cierpień.**

Skoro tylko lekarze zauważyli zbliżający się koniec, zawiadomili o tem królową i dzieci, które zbliżyły się do łóża umierającego i pozostali tam do ostatniego tchnienia króla. Królowa, która panowała nad sobą przez cały czas choroby małżonka, ugięła się pod ciężarem bólu i bzy popłynęły jej z oczu. W chwilę potem królowa zbliżyła się do starszego syna i objęła go czule. Nowy król Edward VIII. wraz z braćmi i siostrą udał się do przyległej komnaty na naradę.

Gdy stało się jasnym, że zbliża się koniec króla Jerzego, w pałacu Sandringham

poczęto czynić przygotowania do aktów oficjalnych. Wiadomość o zgonie króla została przetelefonowana premierowi, ministrowi spraw wewnętrznych i lordowi kanclerzowi.

**Anglicy oplakują zgon swego króla.**

LONDYN. Wiadomość o śmierci króla zrobiła wielkie wrażenie w stolicy i w miastach prowincjonalnych. Ludność stolicy gromadziła się do późna w nocy przed ekranami świetlnymi, oczekując żalobnej wieści. Gdy wiadomość ta nadeszła, wszyscy odkryli głowy w głębokim milczeniu.

przerywanem od czasu do czasu szlochem.

**Erdal**  
Pasta do obuwia

**Erdalin**  
Pasta do podłóg

**Erdol**  
Płyn do metalu

## Udział Polski w żałobie narodu angielskiego

WARSZAWA. Na wieść o zgonie J. K. M. Króla Jerzego V, Prezydent R. P. wystosował następujące depeze:

„J. K. M. Edward VIII, Król W. Brytanji, Cesarz Indji, Londyn.

Wzruszony do głębi bolesną wiadomością o zgonie J. K. M. Króla W. Brytanji Jerzego, Dostojnego i nieśmiertelnego Ojca W. K. Mości, którego panowanie pozostanie na zawsze pamiętne, pragnę przesłać Waszej Królewskiej Mości w imieniu wojem i całego narodu polskiego słowa najżywszego współczucia oraz gorące i szczerze życzenia chwaly Jego panowania i pomyślności dla Jego kraju. (—) Ignacy Mościcki.”

„J. K. Królowa Mość, Królowa W. Brytanji, Cesarzowa Indji, Londyn.

Żywo wzruszony wiadomością o zgonie Jego

K. M. Króla Jerzego V, którego wielka i szlachetna postać pozostanie na zawsze zapisana w dziejach, proszę Waszą K. M. o łaskawe przyjęcie pełnych szacunku zapewnień o głębokim udziale moim i narodu polskiego w smutku Waszej K. M. i dostojnej rodziny, jak i całego imperjum W. Brytanji. (—) I. Mościcki.”

P. Prezes Rady Ministrów wysłał następujący telegram:

„J. E. p. Stanley Baldwin, Londyn. Dowiadując się z najwyższem wzruszeniem o niezmierne bolesnej stracie, jaką poniosło Imperjum Brytyjskie przez zgon swego dostojnego i uwielbianego monarchy J. K. M. Króla Jerzego V. proszę W. E. o łaskawe przyjęcie wyrazów najgłębszego współczucia rządowi polskiemu.

(—) Marjan: Zyndram-Kościałkowski, Prezes Rady Ministrów.

## Żałoba w Warszawie.

WARSZAWA. (tel. wł.) Po śmierci króla angielskiego Jerzego V. w Warszawie ukazały się na wszystkich gmachach państwowych jak również na wszystkich gmachach przedstawicielstw państw obcych flagi wywieszone do połowy masztu. We wszystkich pismach stołecznych ukazały się obszerne opisy ostatnich chwil i zgonu króla angielskiego. W radio odwołane zostały na znak żałoby wszystkie punkty programu obejmujące muzykę lekką i zastąpiono je muzyką poważną.

W najbliższych dniach Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyznaczy nadzwyczajnego ambasadora Rzpłitej Polskiej na pogrzeb króla Jerzego V., który odbędzie się w przyszłym tygodniu. Dotychczas osoba nadzwyczajnego ambasadora Rzpłitej nie jest znana i wyznaczona zostanie dopiero w chwili, kiedy będzie wiadomą data pogrzebu. Przypuszczać jednak można, że godność tą spełniać będzie ktoś z członków Rządu.

## Konferencja Ministra Becka.

GENEWA Minister Beck odbył dłuższą konferencję z premierem Lavalem.

GENEWA. W ciągu wczorajszego przedpołudnia minister Beck przyjął barona Aloisa, a następnie prezydenta Senatu Gdańskiego Greisera i senatora Boetchera.

## Nie wolno pisać obiektywnie w Czechach.

MORAWSKA OSTRAWA. „Ostravsky Denik”, jedyny czeski dziennik, który podał ostatek krytyce uczuć ludności polskiej na Śląsku za Olz, jest obecnie ciągle konfiskowany przez czeską cenzurę za artykuły, w których daje lub omawia poszczególne fakty prześladowania „ludności polskiej”. W związku z tem za mjeszcza „Ostravsky Denik” notatka pt.: „Czy nie wolno pisać o stosunkach w Czeszynie?” w której pisze: „W szeregu artykułów omawialiśmy stosunki w Czeszynie wypowiadając się przeciwko wydalaniu obywateli polskich, przesiadaniu kolejarzy polskich i t. d. Początkowo artykuły nasze puszczano wolno, lecz w tych dniach pojawił z Praż do Ostrawy nowy wiat i artykuły nasze są konfiskowane. Ta praktyka zajma się w sejmie praskim na si posłowie.”

LONDYN: Urzędowy komunikat o śmierci króla brzmi jak następuje:

Król Jerzy V. zgasił spokojnie bez cierpienia o godz. 23.55 w obecności królowej, księcia Walji, księcia Yorku, księżnej Małgosi i księżnej Kentu. Biuletyn podał, że lekarze: Fryderyk Williams, Hewett i Dawson of Penn.

Śmierć króla Jerzego V. pociąga za sobą zarządzenia i akty państwowe bądź widziane w praktyce konstytucyjnej, też uświęcone tradycją.

W chwilę zgonu swego ojca, księżę Walji staje królem, jako Edward VIII.

Wraz z natchnieniem po zgonie króla króla tronu zostaje automatycznie jego siostrą, trwa od czasu Henryka VIII. W myśl uświęconej tradycji terminologicznej i potężny książę Edward — Al — Chrystian — Jerzy — Andrzej — Jerzy — zostaje proklamowany

nasz prawem wskazany zwierzchni Edward VIII, z łaski Boga, król Brytanji, Irlandji i dominów brytyjskich poza morzami, obrońca wiary, cesarz Indji.

W Izbie parlamentu złożą nowemu królowi przysięgę wierności. Od czasu 12 r. 1867 Izba Gmin nie podlegała zmianie z chwilą zmiany monarchy, lecz Izba parlament musi się natychmiast zebrać, a w ciągu trzech dni po zgonie króla następuje formalne proklamowanie jego

## waga!

Szanownych naszych Czytelników, prenumerujących pismo przez pocztę, upraszamy, by uskuteczniłi wpłaty za prenumeratę załączonym w dzisiejszym numerze przekazem rozrachunkowym.

Ministr. „Polski Zachodniej”

Sont früh 9 Uhr  
**Well-Wurf.**  
 Scholz, Fleischerstr., Ring 74.  
 Alt = Grottkau.  
 Sonntag, d. 18. Octob. 1885.  
**CONCERT**

und **Kränzen**  
 von der Kapelle des Feld-Art.-Reg. Nr. 21  
 aus Neisse.

Anfang 7 Uhr.  
 Es laßt ergebenst ein  
**J. Kalt.**

Zur bevorstehenden  
**Herbst- und  
 Winter-Saison**  
 empfehle ich mich zur  
**Anfertigung**  
 feiner gut sitzender Herren-  
 Garderobe.  
**J. Grützner,**  
 Schneidermeister.

**Andacht**  
 zu Ehren der Heiligsprechung  
 der heiligen Hedwig.

Vorrätig in  
**E. Neugebauer's** Buch-  
 handl.

Wein reichhaltiges Weinlager offerire  
 zu nachstehenden Preisen:

	1/2 Str.	3/4 Str.
feinster Ober-Wein	1.00	1.50
gebrühter dito.	1.50	2.25
gutgebrühter dito.	2.00	3.00
saßer dito.	1.50	2.00
Medicinal-Tafelwein	1.75	2.50
feinster dito.	3.00	4.50
Rothwein, Bordeaux leicht		1.50
Rothwein für Krause		2.00
dito.		3.00
Rheinwein		1.25
dito.		1.00
dito.		2-2.50
dito.		3-6
Moselwein		1.00
dito.		1.25
dito.		1.50
dito.		1.75

ferner empfehle ich Champagner (deutsche  
 und französische) Madeira, Sherry, Portwein,  
 Burgunder und weiße Bordeaux-Weine in  
 vorzüglichen Qualitäten.

**C. Zimmermann,**  
 Grottkau,  
 Weinhandlung & Restauration.

**Ueber**  
 Soeben beginnt ein neuer Jahrgang  
 der  
**Monatsausgabe in Oktav.**  
 Jährlich 12 Hefte à 1 Mark.  
 Jedes Heft 25 bis 30 Bogen stark  
 auf's Reichste illustriert.

**Land**  
 „Ueber Land und Meer“ präsidentlich  
 in dieser neuen Monatsausgabe als die  
 reichhaltigste Monatschrift.  
 Das erste Monatsheft (240 Seiten  
 stark, mit über 100 Illustrationen und  
 2 Kunstblättern) ist eben eingetroffen  
 und wird auf Verlangen zur Ansicht  
 in's Haus geschickt von  
**E. Neugebauer's Buchhdlg.**

**& Meer**

**Löwen.**  
 Hôtel zum gelben Löwen  
 Sonntag, den 18. Oktober 1885  
**Grosses**  
**Militair - Streich - Concert**

der Kapelle der reitenden Abth. Schlei. Feld Artillerie-Regiment Nr. 6 aus  
 Grottkau unter Leitung ihres Stabstrompeters Herrn G. Hörschel.

Anfang 7 1/2 Uhr. Entree an der Kasse  
 erster Platz 75 Pfg. zweiter Platz 60 Pfg. Gallerie 30 Pfg.  
 Billete erster Platz 60 Pfg., zweiter Platz 50 Pfg., sind vorher bei Herrn  
 Kaufmann Schlensog zu haben.

Nach dem Concert  
**Tanz - Kränzen.**  
 wozu ergebenst einladet  
**Thiel, Hotelier.**

à Loos nur eine Mark. Hauptgew. 25,000 Mk. Gold.

**Bekanntmachung!**  
 Dem Bankhause **BERLIN W.**  
**Carl Heintze, Unter den Linden 3.**  
 haben wir den General-Debit unserer  
**Grossen**  
**Gold- u. Silber-Lotterie**  
 Preis pro Loos 1 Mk. (11 Loose 10 Mk.)  
**Ziehung am 11. und 12. November**  
 übertragen, an welches Loos-Gesuche  
 unter Beifügung des Betrages zu richten sind.  
 Das Central-Comitee, i. V.:  
**Prinz Reuss.**

**Gewinn-Plan.**  
 1 Gewinn, eine goldene Säule  
 Werth 25 000 Mark.  
 1 Gewinn im Werthe v. 10 000 Mk.  
 1 do. „ do. „ 5 000 „  
 1 do. „ do. „ 4 000 „  
 1 do. „ do. „ 3 000 „  
 1 do. „ do. „ 2 000 „  
 1 do. „ do. „ 1 000 „  
 2 do. v. je 500 Mk. = 1 000 „  
 20 do. „ 100 „ = 2 000 „  
 50 do. „ 50 „ = 2 500 „  
 150 do. „ 30 „ = 4 500 „  
 150 do. „ 20 „ = 3 000 „  
 200 do. „ 10 „ = 2 000 „  
 500 gold. Münz. à 20 „ = 10 000 „  
 1000 silb. do. à 10 „ = 10 000 „  
 1000 „ do. à 5 „ = 5 000 „  
 3079 Gew. im Gesammtw. v. 90 000 Mk.

Jeder Loosbestellung sind für Frankung der Loosendung u. Gewinnliste 20 Pf.  
 (für Einschreibesendung 40 Pf.) beizufügen.  
 Coupons und Briefmarken werden in Zahlung genommen.

**3079 Gewinne. Werth 90000 Mark.**

**Anker-Cichorien**  
 von  
**Dommerich & Co. in Buckau-Magdeburg.**  
 Anker-Cichorien ist ein trockenes, lichtbraunes Pulver aus gewaschenen  
 Magdeburger Cichorienwurzeln hergestellt und zeichnet sich aus durch  
 sein Aroma, Reinheit im Geschmack und Ausgiebigkeit.  
 Anker-Cichorien ist der beste im Handel befindliche Cichorien und  
 zu kaufen in Packen zu 125 g zu 10 S und von 250 g zu 20 S in allen  
 besseren Geschäften.

**Einen Wand-Kalender,  
 Einen Portemonnaie-Kalender,  
 Einen Portefeuille-Kalender,  
 Ein prachtvolles Veldruckbild „Muterglück“,  
 Ein Rhein-Panorama in drei Farben mit 44 Illustrationen,  
 erhält jeder Käufer von**

**Payne's**  
**Illustriertem Familien-Kalender**  
**für 1886**

ohne Preiserhöhung für nur 50 Pfennige.  
 Reizende Erzählungen, prächtige Humor. skten. Anekdoten, belehrende Artikel  
 und Mannigfaltiges wechseln in bunter Reihenfolge ab.  
 Man achte genau darauf, Payne's Illust. Familien-Kalender so-  
 wie sämtliche Beilagen zu erhalten, da es viel geringere Kalender unter  
 ähnlichem Titel giebt, welche nicht annähernd im Stande sind das zu bieten, wie  
**Payne's Illustrierter Familien-Kalender.**  
 Zu beziehen durch alle Buchhandlungen, bessere Colporteurs und Kalender-Ver-  
 käufer. Vorrätig in E. Neugebauer's Buchhandlung in Grottkau.

**Das hohe Lied vom Bier.**  
 Vorrätig in  
**E. Neugebauer's**  
 Buchhandlung.

**Illustrirte Berliner Wochenchrift**  
**Der Bär**  
 Eine Chronik fürs Haus, Gent. u. Le-  
 gen für alle Berlinischen Ange-  
 legenheiten. Erscheint wöchentlich  
 einmal. Preis vierteljährlich 2 Mark  
 50 Pfennige. Alle Buchhandlungen und  
 Postanstalten nehmen Bestellungen ent-  
 gegen.  
 Probenummern versendet die Ver-  
 lags-handlung v. Gebrüder Pachtel.  
 Berlin W., Bülowstr. 7 gratis &  
 franco.

**Gesucht**  
 Agenten und Reisende zum Verkauf von  
**Kaffee, Thee, Reis und Ham-  
 burger Cigarren** an Private gegen  
 ein Fixum von 300 Mark und gute  
 Provision.  
**Hamburg. J. Stiller & Co.**

**Technikum**  
 (Baugewerk, Maschinenbau,  
 Kunstschleier- u. Malerschule)  
**Buxtehude**  
 b. Hamburg b. Heidebusse nord.  
 Fachschule. Pension pro Tag 1 Mark.  
 Programme gratis u. franco d. Director  
 Hittenkoller.

**Jeder Landwirth**  
 bestelle bei seinem Landbriefträger  
 das reichhaltigste und billigste  
 Wochenblatt für Land-, Haus- u.  
 Gartenwirthschaft, den  
**Norddeutsches Wirthschaftsfreund,**  
 wöchentlich 8—12 große Seiten.  
 Preis vierteljährlich nur  
 50 Pfennig.  
 Probenummern versendet gratis  
 und franco die Expedition  
 des „Norddeutsches Wirth-  
 schaftsfreund“ in Cassel.

**Schinese**  
**Galanterie-Waaren**  
 als  
**Theebretter.  
 Cigarrentablets.  
 Fruchtthalen.  
 Schreibzeuge  
 Couvertkasten.  
 Federhalterträger.  
 Visitenkartenschaalen.**  
 empfiehlt  
**E. Neugebauer's**  
 Buchhandlung.

**Eine Wohnung**  
 im ersten Stock, bestehend in zwei  
 Stuben nebst Zubehör ist zu ver-  
 mietben und zum 1. November zu be-  
 ziehen. Ring 114.

**Markt-Preise,**  
 Grottkau, den 15. Oktober 1885.

Weizen 100 Kilo	15	20	14	55	13	90
Roggen	13	60	13	25	12	80
Gerste	13	—	12	55	12	—
Safer	12	70	12	15	11	50
Erbsen	—	—	—	—	—	—
Kartoffeln	2	60	—	—	2	50
Sirob	—	—	—	—	—	—
Deu	6	60	—	—	6	—
Butter 1 Kilo	2	40	—	—	—	—

# Grattkauer Zeitung.

84.

5. Jahrgang.

1885.

Die „Grattkauer Zeitung“ erscheint wöchentlich  
zweimal: Mittwoch und Sonnabend.  
Abonnementspreis vierteljährlich in der Expedition  
1 Mark, durch die Post oder die Comandanten  
bezogen 1 Mark 20 Pf.

Mittwoch, den 21. Oktober.

Insertions-Gebühren für die viermal gebaltene  
Corpuszeile oder deren Raum 10 Pf., Restame 20 Pf.  
Bei dreimaliger Wiederholung 25 pCt. Rabatt.  
Zusätze nimmt die Expedition, Ring Nr. 1, Dienstadt  
und Freitag bis 11 Uhr Vormittag entgegen.

## Zur Lage in den Balkanstaaten.

Trotzdem unsere Zeit mit Dampf und Blitz  
arbeitet, vollziehen sich wichtige politische Vorgänge,  
an denen sich die Staatskunst theilnimmt, für das  
Neuigkeitsschnelbedürfnis des Publikums doch immer noch  
viel zu langsam und hüben daher immer sehr bald  
das ursprünglich erweckte rege Interesse ein. Wir  
brauchen, um diese Behauptung zu belegen, nur an  
den Karolinenstreit zu erinnern und mit der durch  
den Aufstand der Ostrumelien geschaffenen Spannung  
auf der Balkanhalbinsel geht es nicht besser.

Zu Unruhe und Aufregung befinden sich alle die  
Staaten, die sich im Laufe dieses Jahrhunderts von  
der Türkei abgezwängt haben. Ihre Ventelust ist  
durch den schnellen Erfolg Bulgariens von neuem  
wachgerufen worden und sie wird nur dadurch noch  
in Zaum gehalten, daß die Großmächte überall bei  
den kleinen Kösen die dingendsten Vorstellungen  
gemacht haben, sich einweisen ruhig zu verhalten.  
Andererseits spielt auch der Geldpunkt eine Haupt-  
rolle. Außerordentlich Erbin, das sich von der  
österreichischen Länderbank in Wien 25 Millionen  
Frank hat vorstrecken lassen, haben alle die kleinen  
Staaten tiefe Ebbe in ihren Kassen, die selbstver-  
ständlich durch die Mobilisierung nicht vermindert  
wird. Serbien ist verhältnismäßig noch am glück-  
lichsten daran; es hat nämlich Schulden. Für seine  
Eisenbahnbauten und seine Heeresreorganisation haben  
ihm Wiener Bankiers das Geld vorgeschossen und  
das darf doch nicht verloren gehen. Die Finanz-

welt ist lebhaft an Serbien interessiert und wer den  
Einfluß der Börsenmärkte kennt, der weiß, daß der-  
selbe ein sehr weitreichender ist. Die Börsenmatadore  
lassen ihre Schuldner nicht fallen. Griechenland hat  
zwar auch schon mächtige Bären angebunden, aber  
dieser Staat bedarf der Börsenunterstützung nicht  
ferner; von Seiten der Türkei geschieht ihm nichts.  
Es heißt sogar schon, daß die Pforte in Athen ver-  
sprochen habe, freiwillig Gebiete an Griechenland  
abzutreten, wenn dieses sich jetzt ruhig verhalte und  
besonders seinerseits nichts thut, um einen Aufstand  
in Mazedonien zu entfachen, der allerdings gerade  
jetzt der Pforte sehr unbequem werden würde.

Originell ist auch, daß Serbien noch unschlüssig  
scheint, von wem es eine Gebietsentfaltung für  
das durch den rumelischen Aufstand erschütterte  
„Gleichgewicht auf der Balkanhalbinsel“ fordern  
solle, ob von der Türkei oder von Bulgarien. Man  
scheint sich in Belgrad für das letztere entschieden zu  
haben, denn der Einmarsch der Serben in bul-  
garisches Gebiet soll unmittelbar bevorstehen, hat  
vielleicht schon stattgefunden. Serbien glaubt mit  
den Bulgaren um so eher fertig zu werden, als  
vielleicht durch die bulgarische Verlegenheit ermutigt,  
die Türken von Süden her in das Land des jungen  
Alexander einmarschieren, dieser alsdann aber nach  
zwei Seiten hin Front machen möchte.

Die Völkervereinigung in Konstantinopel hat  
eine „Erklärung“ erlassen, worin die Vorgänge in  
Rumelien getadelt werden. Die Bulgaren werden  
aufgefordert, an der Grenze keine Truppen zusammen-

zuziehen und zur Ordnung zurückzukehren; sie hätten  
auf keine Unterstützung seitens der Großmächte zu  
rechnen. Bulgarien sei für alle Vorgänge verant-  
wortlich, welche etwa eine Weiterverbreitung des  
Aufstandes verursachen sollten.

Leider fehlt in dem Schriftstück jede Auslassung  
darüber ob die Mächte die vollzogene Vereinigung  
von Ostrumelien mit Bulgarien anerkennen, oder ob  
direkt gefordert wird, daß der vorige Zustand wieder-  
hergestellt werde. Im ersteren Falle wäre wenigstens  
ein Staat, Bulgarien nämlich, befriedigt, alsdann  
aber würden sofort Griechenland und Serbien mit  
direkten Entschärfungsforderungen auftreten. Immer-  
hin aber wüßte man, woran man wäre. Im letzteren  
Falle dagegen würde Bulgarien zum Loschlagen ge-  
nötigt, das heißt nur für den Fall, daß es sich  
stark genug fühlte, um einen Kampf gegen die Türkei  
aufzunehmen.

So aber dauert die Ungewißheit und die  
Spannung fort und jede Gräueltat darüber, wie sich  
die Dinge gestalten werden, wäre mäßig.

## Rundschau.

Berlin, 19. Oktober.

Die Verhandlungen wegen der Karolinen  
scheinen zwischen den beiden Regierungen noch fort-  
geleitet zu werden. Spanien soll neuerdings wieder-  
holt betont und die Beweise dafür beibringen  
wollen, daß sein neuer Gouverneur der Karolinen  
schon im Januar ernannt wurde, sein Gehalt da-  
mals im spanischen Budget verzeichnet sei, der An-

## Der Verschollene.

Roman von Arnold Pauli.

(Fortsetzung.)

Sie blickte schen um sich und ihre junge Tante  
stehend, fragte sich hastig:

„Wo ist er?“

„Oh one dich, mein süßes Kind,“ sagte diese, „du  
bist bei den Deinen. Verbanne alle Furcht. Während  
des Spazierganges kam eine plötzliche Ohnmacht über  
dich.“

„Wo ist Otto Frank?“ fragte Beatrice trotzdem.  
Laura wandte sich an ihren Gatten und Albert,  
die hinter ihrem Esstisch standen und flüsterte  
ihnen zu:

„Die abenteuerliche Geschichte dieses fremden  
Menschen scheint ihre Nerven stark angegriffen zu  
haben.“

Und dann sagte sie, zu Beatrice gewendet,  
hinzuz:

„Verschone dich doch, mein Kind, du würdest sonst  
außersich krank werden.“

Beatrice schwieg und blickte starr vor sich hin.  
Man hatte ihr und der Tante starken Burgunder-  
wein gereicht, der auch seinen wohlthuenden Einfluß  
nicht verfehlte. Die Baronin drang aber darauf,  
daß sich Beatrice sogleich zur Ruhe begeben, die ihr  
durchaus notwendig sei.

Albert übernachtete in einem der im Seitenflügel  
des Herrenhauses gelegenen Fremdenzimmer.

Es war kaum zwei Stunden nach Mitternacht.  
Er Morgen graute bereits. Vergeblich hatte Albert  
schlafen versucht. Die Gemüthsindrücke der letzten  
Nacht waren zu mächtig, als daß er hätte die ihm  
notwendige Ruhe finden können.

Unruhig wälzte er sich auf seiner Lagerstatt hin  
und her, aber der erquickende Schlaf wollte sich nicht  
stellen. Unerwartet sprang er endlich auf, er be-  
stimmte noch eine Stunde im Parke zu spazieren; viel-

leicht würde ihm die Müdigkeit sodann den ersehnten  
Schlummer bringen. Hastig fuhr er in seine Kleider  
strich sich das Haar glatt, zündete eine Cigarre an  
und öffnete sodann, die nach dem Korridor hin-  
ausführende Thür, um geräuschlos das Haus zu  
verlassen.

Er prallte entsetzt zurück. Auf der Schwelle zeigte  
sich eine weiße Gestalt.

„Verzeihen Sie mir, Albert!“ sagte eine Stimme,  
in welcher der Angesprochene sogleich die seiner schwarz-  
lockigen Kousine erkannte; „ich stehe schon seit fast  
einer Stunde hier; ich schäme mich nur, anzuklopfen  
oder gar einzutreten und ich habe so Wichtiges mit  
Ihnen zu sprechen.“

Albert hatte sich schon von seinem Schrecken oder  
— er ist ein Mann, sagen wir daher lieber: von  
seiner erklärlichen Ueberraschung erholt.

„Theuere Beatrice,“ sagte er, „Sie sind krank, wie  
es leider scheint sehr krank, die Nachtlust wird Ihnen  
schaden — Ihre Phantasie ist überreizt. Was konnten  
Sie um diese Stunde bei mir wollen? Bedenken Sie,  
wenn Sie jemand von der Dienerschaft bemerkt hätte!  
Es würde Sie und mich der übelsten Nachrede aus-  
setzen!“

„Lassen Sie diese Bedenlichkeiten, Albert, die für  
gewöhnliche Verhältnisse gut sein mögen,“ verlegte  
Beatrice ernst. „Ich bin so wenig krank als Sie;  
Sie hören ja, daß ich Sie unbedingt sprechen muß  
und ich füge hinzu, daß von unserer Unter-  
redung niemand eine Ahnung haben darf.  
Doch auch Sie waren im Begriff, ihr Zimmer zu  
verlassen!“

„Ich konnte nicht schlafen, ich wollte noch einen  
Gang durch den Park machen.“

„Wohin, um so besser, ich begleite Sie!“

„So nehmen Sie wenigstens meinen Mantel mit,  
Sie erkälten sich sonst.“

Das junge Mädchen ließ es ruhig geschehen, daß

ihm der Vetter seinen Reisemantel um die Schultern  
hängte.

„Nehmen Sie ein Feuerzeug mit sich!“ sagte sie.  
Albert entgegnete, daß er stets eine Taschenslaterne  
bei sich führe.

Geräuschlos verließen beide das Herrenhaus,  
dessen sämtliche Bewohner im tiefsten Schlafe lagen.  
Erst als sie sich auf mindestens fünfzig Schritte  
vom Hause entfernt hatten und nun sicher waren, von  
dort aus nicht mehr beobachtet oder bemerkt werden  
zu können, nahm Beatrice das Wort.

„Sagen Sie mir, Albert,“ begann Sie, was hat  
die Baronin über unser Abenteurer am Brunn  
erzählt?“

Albert wiederholte fast wörtlich, was Laura darüber  
zu ihrem Gatten geäußert.

„Und sie hat nicht gesagt, daß sie dort eine Be-  
gegnung mit einem fremden Manne hatte?“ forschte  
Beatrice.

„Sie hat mit keiner Silbe etwas davon er-  
wähnt?“ lautete die Antwort des überraschten jungen  
Mannes.

„Albert,“ fuhr Beatrice eindringlich fort, „Sie  
müssen mir glauben, daß ich weder an krankhaften  
Einbildungen leide, noch jemals Visionen gehabt habe.  
Ich erinnere mich genau, daß ich gestern abend am  
Brunnen vor Schreck ohnmächtig wurde und dieser  
Schreck rührte von dem plötzlichen, unerwarteten Er-  
scheinen eines Fremden her, der aus dem Gebüsch  
trat und mit tiefer Stimme zur Tante sagte: „Zwei  
Worte, gnädige Frau!“ Mehr noch: Ich habe diesen  
Fremden erkannt, trotzdem er einen Bauernkittel trug;  
es war . . . Ihr Freund Otto Frank.“

Wäre ein Blitzschlag neben Albert in die Erde  
gegangen, so würde der junge Mann schwerlich so  
stark erschüttert worden sein, als durch diese Mitteilung  
seiner Kousine. Mit weit aufgerissenen Augen starrte  
er die Sprecherin an.

tritt seines angeblichen Amtes auf der Insel Vap  
allerdings erst im Sommer förmlich erfolgte aber  
nur durch zufällige Umstände sich bis dahin verzögert  
habe.

Abweichend von der bisherigen Regelung der  
Unfallversicherung sollen die Seerente nach dem Vor-  
schlage der jetzt tagenden Kommission für das See-  
wesen mit Beiträgen für einen Theil der Kosten der  
Berufsgenossenschaften herangezogen werden. Die  
Kommission hält dies deswegen für gerechtfertigt,  
weil die Seerente keinerlei Beiträge zu den Kranken-  
kassen, wie die Arbeiter anderer Kategorien zu leisten  
haben.

Der bayerische Kriegsminister erklärte im  
Finanzausschusse der zweiten Kammer, er halte an  
der Mündlichkeit und Öffentlichkeit im militärischen  
Strafverfahren fest, da kein Beweis vorliege, daß  
dadurch die Disziplin geschädigt werde.

Dem Bundesrathe ist die Vorlage einer  
Kriegstransport-Ordnung, betreffend die Benutzung  
der Eisenbahnen zu Militärtransporten im Kriege-  
falle, sowie die Abrechnung mit denselben zugegangen.  
Die Verhandlungen über die Vorlage schwebten  
mehrere Jahre und sind, was die Tarife betrifft,  
noch nicht abgeschlossen.

**Oesterreich.** Unter den in Siebenbürgen leben-  
den Rumänen sind Agitatoren thätig, um die Los-  
reißung des Landes von der habsburgischen Monarchie  
und seine Vereinigung mit Rumänien vorzubereiten.  
Die Regierung hat gegen etwaige Versuche, die  
öffentliche Ruhe zu stören, strenge Maßregeln an-  
geordnet.

**Frankreich.** Präsident Grévy hat dem Mi-  
nistrerath amtlich erklärt, daß er bei Ablauf seiner  
Amtszeit wieder Kandidat für die Präsidentschaft sei.  
Der Kongreß wird gegen Ende Dezember zusamen-  
treten, damit vor Weihnachten alles beendet und die  
Festzeit ruhig sei.

**England.** In England sind jetzt alle Parteien  
sehr thätig für die Wahlen; fast kein Tag vergeht  
ohne eine Wahlsammlung und die Anekdote eines  
Kandidaten. Gladstone hat sich wohlweislich mit  
Chamberlain geeinigt, ohne Zweifel werden die  
Radikalen viele Erfolge haben, weil sie viel ver-  
sprechen. Dille stellt den demokratischen Arbeitern  
die Abschaffung des Oberhauses in Aussicht, ferner  
ein alle drei Jahre neu zu wählendes Parlament  
und die Konfiskation der Kirchengüter in England,

nach dem Beispiele, das Herr Gladstone in Irland  
gegeben hat.

**Dänemark.** Die Regierung scheint auch ferner  
ohne verfassungsmäßiges Budget regieren zu wollen  
und darum den nächstjährigen Etat wieder durch ein  
„provisorisches Finanzgesetz“ ersetzen, wenn der Reichs-  
tag dem Etat nicht zustimmt. Sie stützt sich dabei  
auf folgende Bestimmung der dänischen Verfassung:  
„In besonders dringenden Fällen (im vergangenen  
Jahre hatte die Kammer die Dringlichkeit abgelehnt)  
kann der König, wenn der Reichstag nicht ver-  
sammelt ist (er war versammelt, wurde aber, weil  
eine Budget-Forderung des Ministeriums abgelehnt,  
aufgelöst) provisorische Gesetze erlassen, die jedoch  
nicht gegen die Verfassung verstoßen dürfen und  
immer dem folgenden Reichstage vorgelegt werden  
müssen.“

**Spanien.** Spanien scheint sich mit weiteren  
kolonialen Erwerbungen in Afrika beschäftigen zu  
wollen. Wie dem „Tempo“ aus Madrid gemeldet  
wird, unternahm der spanische Kommandant in Fer-  
nando Po eine Expedition an den Küsten von Guinea.  
Der Kommandant fuhr die Flüsse Uruin und Na-  
hinauf und schloß mit den Häuptlingen der Ein-  
geborenen Verträge ab.

**Türkei.** Die Völkervereinigung hat sich zu  
einer ziemlich zweifelhaften Erklärung geeinigt, in  
der Bulgarien ein „ruhiges Verhalten“ anempfohlen  
wird; es könnte nicht auf den Vorstand der Groß-  
mächte rechnen. Man erfährt übrigens, daß die  
Völkervereinigung nur die Vorläuferin einer anderen  
internationalen Zusammenkunft sein solle, die sich mit  
der Regelung der vielen „Fragen“ beschäftigen wird.

Wenn nur die ungedulden kleinen Staaten das  
Ergebnis der Beratungen abwarten. Serbien ist  
sehr kriegerisch und alle Tage kann die Nachricht  
kommen, daß die serbische Armee die bulgarische  
Grenze überschritten habe.

**Ägypten.** In Sudan wird die La e wieder  
ernstet. Die Vorhut der Mahdisten ist nur drei  
Tagereisen von den englisch-ägyptischen Vorkosten  
entfernt, und hat dieselbe, 1000 Mann stark, den  
Ost Dsist besetzt. Es ist das der nöthigste Punkt,  
schwierige Gros ist, kann nicht mit Sicherheit ange-  
ben werden. Gleichzeitig mit dieser Truppe soll  
der einstige Fürst von Berber ein Heer von vier-  
tausend Mann nordwärts führen. Man kann daher

täglich auf einen Zusammenstoß gefaßt sein. Es  
hat wieder den Anschein, daß die Engländer den  
Gegner hinsichtlich der Zahl und seines kriegerischen  
Werthes unterschätzen.

## Totales.

Stuttgau, den 19. Oktober 1885.

Die im Biergartenaal abgehaltene Versammlung  
christlich konservativer Wähler war sehr zahlreich besucht.  
Herr Amtsrath Dr. Jansen hielt folgende Rede:

Seit einer Reihe von Jahren schwerer Prüfungs-  
und Bedrängnis ist es für die Partei des Centrums eine  
Bedürfnis geworden, bei wichtigen Anlässen in der Ent-  
wicklung ihrer Geschichte sich zu versammeln, um Worte  
der Belehrung, des Trostes und der Ermutigung ein-  
ander zuzurufen und dann mit verstärkter Einsicht und  
Ehrkraft an der Verwirklichung ihrer Ziele zu arbeiten.  
Auch die heutige Versammlung dient einem wichtigen  
bürgerlichen Zwecke, denn sie ist mit Rücksicht auf die be-  
vorstehende Wahl zum Abgeordnetenhaus berufen. Woher  
aber nehme ich die Berechtigung, zu Ihnen zu sprechen  
und was habe ich Ihnen zu sagen.

Meine Herren!

Ich stehe vor Ihnen als einer der Jüngeren. Als  
einem andern Theile des Vaterlandes hergekommen, dient  
ich doch mit Ihnen allen der einen Wahrheit, die von Zeit  
zu Raum nicht begrenzt wird. Denn das ist unsere  
Ruhm, daß wir überall dieselben sind und daß wir heute  
noch dieselben Grundsätze bezeugen und beibehalten, welche  
vor 18 hundert Jahren der Welt als christliche Ordnung  
verfündet sind. „Unabänderlich“ sagt mit Recht der jüngste  
Ausruf der Centrumsfraktion, „unabänderlich sind die  
Prinzipien, auf deren festem Grunde die Partei des  
Centrums von jeher gestanden hat.“ Unabänderlich, meine  
ich, weil sie begründet sind in der christlichen Ordnung.  
Und diese christliche Ordnung beansprucht überall Geltung,  
in hohen und niederen Dingen, im Leben des Einzelnen,  
wie in der Entwicklung des Staates, in dem materiellen  
Erwerbsstrange so gut, wie in den idealen Bestrebungen.  
Und diese christliche Ordnung muß auch Rücksicht sein  
bei der Ausübung unserer bürgerlichen Rechte.

Lassen Sie mich, m. H., heute, wo ich zum 1. Male  
zu Ihnen rede, in dieser Zeit, wo christliche Grundsätze  
vielfach außer Mode sind, lassen Sie mich die Worte  
wiederholen und Wichtigkeit derselben überhaupt Ihnen  
darlegen und lassen Sie mich dann Ihnen zeigen, wie  
dieselben auch für unsere bürgerlichen Verhältnisse wichtig  
sind, und wie aus denselben die von uns, vom Cent-  
rum, aufgestellten bürgerlichen Forderungen begründet  
sind. Wenn ich so für die christlichen Grundsätze eine  
Lange einlege, so dürfte das meinerseits der beste Dank  
sein für das höchst ehrenvolle Vertrauen des Kreises zu  
meiner Person und andererseits werden Sie daraus ein  
Bild meiner politischen Ueberzeugung gewinnen können.

„Ich wiederhole Ihnen, Albert,“ fuhr diese haltig  
fort, „daß jede Möglichkeit einer Sinnesänderung  
absolut ausgeschlossen ist. Schon auf dem Wege zum  
Brunnen bemerkte ich deutlich, wie sich das Gebüsch  
am Begrande bewegte, als ob uns jemand hinter  
den Büschen folge. Ich theilte diese meine Beobachtung  
der Baronin mit und bat diese, umzusehen oder auf  
Sie und den Onkel zu warten; aber sie meinte  
scherzend, ich wäre eine furchtsame Nörner. Als wir  
dann am Brunnen anlangten, trat Frank plötzlich aus  
dem Gebüsch auf uns zu und rebete die Baronin an,  
die ich Ihnen bereits wiederholt habe. Mit meiner  
Seligkeit trete ich für die Wahrheit dieser Vorgänge  
ein. Weshalb verschweigt sie die Baronin? Das ist  
der Gedanke, der den Schlaf von meinem Lager  
scheuchte und da dieser Umstand zweifellos mit dem  
Verschwinden Ihres Freundes zusammenhängt, so  
werden Sie es vielleicht nicht mehr so ganz unnatür-  
lich finden, daß ich Sie zu so ungewöhnlicher Stunde  
aufsuche.“

„Mädchen, Mädchen!“ sagte Albert nach langer  
Pause mit gehobener Stimme, „du erweckst einen  
tobenden Sturm in meiner Brust was muß ich  
glauben, was fürchten? — Als wir Ihren Aufschrei  
vernahmen, Beatrice, eilten wir schnell herbei — der  
Onkel und ich — und fanden die Baronin allein mit  
Ihnen. Wo ist Otto Frank geblieben? Was konnte  
er von der Baronin wollen? Sie rächen, daß sie  
ihm die Gastfreundschaft versagt? Dazu ist sein Charakter  
viel, auch wußte er kaum darum. Wie kommt er in  
so hässliche Kleidung? Warum verschweigt die Ba-  
ronin das Abenteuer?“

„Albert, Sie sind ein Mann!“ sagte die junge  
Dame. „Lassen Sie uns zu den Brunnen eilen.“  
„Nein!“ sagte sie mit gepreßter Stimme hinzu,  
„Albrecht er uns das Geheimnis aus!“

„Beatrice, du bist furchterlich in deinen Ver-  
dächtigungen!“

Und schnellen Schrittes gingen sie dem Brunnen  
zu, den sie auch in wenigen Minuten erreichten. Es  
war inzwischen schon heller geworden und im Osten  
zeigten sich bereits rothgoldig gefärbte Wolken.

Beatrice zitterte, als sie an dem Orte anlangte,  
der für Sie vor wenigen Stunden ein Schauplatz  
des Schreckens gewesen war.

„Fürchten Sie nicht, daß ich schwach sein werde,“  
sagte sie zu Albert, dessen Arm freilassend. „Die  
heutige Nacht ist vielleicht entscheidend für das Wohl  
und Glück unserer Familie, besonders unseres so  
herzigen Onkels. Vielleicht thun wir uns nicht,  
einem Geheimnis nachzuspüren, daß unser aller Ruhe  
bedroht und von dessen Art ich auch keine rechte Vor-  
stellung habe. Aber auch die immerwährende Unruhe  
tödtet. Was wir etwa entdecken, kann Geheimnis  
zwischen Ihnen und mir bleiben. Doch das wird von  
gewissen Umständen abhängen. Zünden Sie Ihre  
Laterne an, Albert!“

Dies geschah und das Mädchen reichte jetzt dem  
jungen Edelmann ein Knäuel starker Wolle, dessen  
eines Ende Albert an dem Messingring knüpfte, der  
sich oben an der Laterne befand.

Albert und Beatrice sahen einander an. Ohne  
sich ausgesprochen zu haben, verstanden sie sich wegen  
des Zwecks, dem diese Laterne dienen sollte. Ihr  
kleines, schwaches Licht sollte auf das Dunkel eines Ge-  
heimnisses fallen und dasselbe erhellen.

Stumm deutete Beatrice auf den Brunnen; ent-  
schlossen trat Albert auf denselben zu und senkte die  
Laterne langsam in die Tiefe desselben, während er  
sich zu gleicher Zeit über den Brunnenrand beugte  
und seine Blicke der Laterne folgen ließ.

Der Brunnen war nicht sehr tief, höchstens fünf-  
zehn Fuß. Bald stieg die Laterne auf etwas Festeres.  
Angestrengt blickte Albert nach unten. Er bemerkte  
deutlich klaren, hellen Sand, der in der Mitte des  
Brunnen aufgehäuft lag, während nach den Seiten

hin, theilweise der schwarze Schlamm, den man in  
dem Brunnen allein zu finden vermuthen durfte, zu  
sehen war. Zugleich entdeckte Albert stark in  
die Tiefe gerichteten Blick eine unten liegende  
Schaufel.

Der junge Edelmann zitterte.

„Unten befindet sich ein Grab!“ sagte er langsam  
zu dem Mädchen und zog dann vorsichtig die Laterne  
wieder empor, damit diese nicht an den von der  
Wandung des Brunnens hervorspringenden Trittschnecken  
zerstört würde.

Er setzte die Leuchte auf den moosigen Fuß-  
boden nieder und ergriff dann die beiden Hände  
seiner Kusine.

„Wir sind vielleicht nur um wenige Minuten zu  
spät gekommen, Beatrice,“ sagte er mit gedämpfter  
Stimme. „Dort unten wohnt sich bereits ein neuer  
Hügel, der naturgemäß erst nach der That auf-  
gepflügt worden sein kann.“

„O... die That! die That!“ wiederholte  
Beatrice schluchzend.

„Sei fest, mein Mädchen!“ fuhr Albert fort.  
„Wir dürfen nicht auf halbem Wege stehen bleiben.  
Der Brunnen muß uns alles sagen! Erst wollen  
wir sehen, woher der frische Sand genommen wurde,  
der da unten den Hügel bildet. Du zitterst?“

„Sprechen Sie weiter, Albert!“

„Man ist nicht in dem Brunnen gestiegen, Beatrice.  
Man hat einfach von oben her den Sand hineinge-  
worfen. Man wollte verdecken, versteht du, Mäd-  
chen?“

„Ich verstehe!“

„Man hatte auch nur wenig Zeit! Darum muß  
man den Sand hier aus der Nähe irgend woher  
genommen haben und der Spaten wurde, als man  
seiner nicht mehr bedurfte, ebenfalls in die Tiefe ge-  
worfen. Kommt, laß uns suchen!“

(Fortsetzung folgt.)



Die Nothwendigkeit, m. S. und die Ursache, warum wir so fest und consequent den christlichen Grundfäden anhängen, ja so fest, daß wir nach 15 Jahren des erbitterten und noch unabsehbaren Culturkampfes ihre Fäden noch unerschütterlich hochhalten, dies beruht in unserer religiösen Ueberzeugung, in dem Glauben an einen lebendigen Gott. Wir sind überzeugt, daß die Welt nach ewigen, stillen Gesetzen von einem persönlichen Gott regiert wird, der das Schicksal des Einzelnen nicht nur, sondern auch der Völker Geben und Nehmen als Ordnung für Menschen und der seine ewigen Gesetze so daß sie ungestraft nirgend und Völker hingestellt hat, so daß sie ungestraft nirgend und von Niemanden verletzt werden können, ja, daß eine Verletzung derselben schon das Uebel in sich schließt. So liegt in der Entschickung der Menschen für und wider die Ehre Gottes, das Schicksal befestigt. Und darin besteht also die Macht der Idee, der Ueberzeugung der Grundfäden, daß sie durch diese Entschickungen der Menschen das Schicksal des Einzelnen wie des Volkes trägt; sei es zum Heil oder zum Verderben. Und diese

Macht der Grundfäden ist also voll des Segens, wenn die Ueberzeugung aus der ewigen Wahrheit fließt, dagegen voll des Jammers und des Schreckens, wenn sie gottlosen Ursprungs ist. Und daraus ergibt sich von selbst die Nothwendigkeit für die Wohlfahrt des Einzelnen wie des Volkes, daß man der christlichen Ordnung zugethan ist. Diese christliche Ordnung muß alles durchbringen; die Gesetze Gottes machen nicht Halt vor den bürgerlichen Verhältnissen und machen nicht Halt vor den Künsten der Diplomatie.

Sodann verbreitete sich der Herr Vortragende über die erhebenden Erscheinungen des Christenthums und zeigte demnachst im Einzelnen ausführlich das Programm des Centrums, wie die geforderten christlichen Grundfäden maßgebend sind die vom Centrum geforderten politischen Ziele; er besprach dessen Kirchen- und Schulprogramm und wies endlich nach, wie auch das Haus diesen christlichen Schatz zu verlieren Gefahr läuft in der gottlosen Konkurrenz, in der Jagd nach Gewinn, in dem modernen Arbeitsgetümmel, weil er nicht mehr Zeit findet, zu heiligen

den Tag des Herrn. — Im Weiteren zeigte der Herr Vortragende, wie das Centrum bestrebt ist, gegenüber der Nothlage in der Berufsfrage der Arbeiter, der Handwerker des Bauernstandes eine Organisation eintreten zu lassen auf christlicher Grundlage, wie es geschieht durch Association, durch Zünfte, durch Vereine etc.; wie gegenüber der Nothlage der nationalen Industrie und übermächtigen Produktion Schutzwehre aufstellen müssen werden wie es geschieht durch Schutzzölle. (Fortsetzung folgt.)

— Nächstigen Sonntag Nachmittag 3 Uhr findet in Ottmachau eine Wählerversammlung statt, wo gleichfalls Herr Amtsrichter Jansen sprechen wird.

— Vergangenen Sonnabend war die gerichtsarztliche Commission in Lichtenberg, um die in ihrer Wohnung tot vorgefundene etwa 40 Jahre alte orisarme Person Namens Marie Himmel welche an Epilepsie litt, zu besichtigen. Man fand, daß die Person erstickt ist, indem sie im Krampfanfalle den Kopf so fest in die Bettfedern gebohrt daß der Zutritt von Luft unmöglich war.

Der in Friedland O/S. auf Donnerstag den 5. November cr. anderwärts Kram- und Viehmarkt ist auf Mittwoch den 4. November cr. verlegt.

Grottkau den 20. Oktober 1885.  
Der Magistrat.

Für die zahlreiche Begleitung bei der Beerdigung unseres lieben Sohnes und Bruders

**Willy**

sowie für die in so reichem Maasse gespendete Blumen und Kränze sagen wir ein herzliches „Gott vergelte.“

Grottkau, d. 18. Octbr. 1885.  
Bönisch nebst Frau und Kindern.

**Zwei Wohnungen**

sind bald zu vermieten. Näheres zu erfragen bei **Johann Jüttner**, Kohlenhändler.

**Gasthof zu den drei Kronen.**  
Donnerstag den 22. Oktober cr.

**Eisbeine**

von jetzt ab jeden Donnerstag.  
Es ladet ergebenst ein  
B. Anlauff.

2. Jahrgang.

**Frauenheim**

Ein Wochenchrift für Damen.  
Jede

**gebildete Dame**

abonnirt auf diese höchst interessante, belehrende u. praktische Wochenchrift die nur 1 Mark pro Quartal kostet.

Man abonnirt bei jeder Postanstalt oder Buchhandlg. Probenummern sendet der Verleger R. Skrzeczek Böbau Wstpr.

Eine noch gut erhaltene  
**Nähmaschine**

für Schuhmacher steht wegen Mangel an Platz billig zum Verkauf bei **Julius Körner**, Schuhmachermeister.

**Bekanntmachung.**

Auf Grund der Allerhöchsten Verordnung vom 30. Mai 1849 findet hier die Wahl der Wahlmänner, zum Zweck der Neuwahl des Abgeordnetenhauses **Donnerstag, d. 29. Oktober cr., Vormittags 8 Uhr** statt. Die hiesige Stadt ist in drei Wahlbezirke theilt.

**Die Urwähler des I. Wahlbezirks** (von Haus Nr. 1 bis incl. Haus Nr. 69) wählen im Stadtverordneten-Sitzungs-Saale auf dem Rathhause.

Zum Wahlvorsteher für den I. Wahlbezirk ist der Herr Bürgermeister **Altschaffel** und zu dessen Stellvertreter der Herr Rathsherr **Kaufmann Freund** ernannt.

**Die Urwähler des II. Wahlbezirks** (von Haus Nr. 70 bis incl. Haus Nr. 156) wählen im Saale des Gasthofes „zum schwarzen Bär.“

Zum Wahlvorsteher für den II. Wahlbezirk ist der Herr Rathsherr **Kaufmann Blemenz** und zu dessen Stellvertreter der Herr Kaufmann **Lagau** ernannt.

**Die Urwähler des III. Wahlbezirks** (von Haus Nr. 157 bis incl. Haus Nr. 188 und die Vorstädte) wählen im Saale des Gasthofes „zu den drei Kronen.“

Zum Wahlvorsteher für den III. Wahlbezirk ist der Herr Beigeordnete **Bürgermeister Albricht** und zu dessen Stellvertreter der Herr Rathsherr **Gasthofbesitzer Groß** ernannt.

Sämmtliche Herrn Urwähler werden hierdurch in die betreffenden Wahl-locale zur obigen Stunde eingeladen.  
Grottkau, den 16. October 1885.

Der Magistrat.

**Fürth-Nürnberger Bergbräu,**

in Gebinden und Flaschen zu engros-Preisen im alleinigen Depôt bei **Em. Schoebe**.

à Loos nur eine Mark. Hauptgew. 25,000 Mk. Gold.

**Bekanntmachung!**

Dem Bankhause **BERLIN W.**  
**Carl Heintze**, Unter den Linden 3.  
haben wir den General-Debit unserer

**Grossen**

**Gold- u. Silber-Lotterie**

Preis pro Loos 1 Mk., (11 Loose 10 Mk.)

**Ziehung am 11. und 12. November**

übertragen, an welches Loos-Gesuche unter Beifügung des Betrages zu richten sind.

Das Central-Comitee, i. V.:

**Prinz Reuss.**

Jeder Loosbestellung sind für Frankung der Loosendung u. Gewinnliste 20 Pf. (für Einschreibesendung 40 Pf.) beizufügen.

Coupons und Briefmarken werden in Zahlung genommen.

**3079 Gewinne.**

**Werth 90000 Mark.**

**Gewinn-Plan.**

1 Gewinn, eine goldene Säule	Werth 25 000 Mark.
1 Gewinn im Werthe v. 10 000 Mk.	
1 do. „ do. „ 5 000 „	
1 do. „ do. „ 4 000 „	
1 do. „ do. „ 3 000 „	
1 do. „ do. „ 2 000 „	
1 do. „ do. „ 1 000 „	
2 do. v. je 500 Mk. = 1 000 „	
20 do. „ „ 100 „ = 2 000 „	
50 do. „ „ 50 „ = 2 500 „	
150 do. „ „ 30 „ = 4 500 „	
150 do. „ „ 20 „ = 3 000 „	
200 do. „ „ 10 „ = 2 000 „	
500 gold. Münz. à 20 „ = 10 000 „	
1000 silb. do. à 10 „ = 10 000 „	
1000 „ do. à 5 „ = 5 000 „	
3079 Gew. im Gesammtw. v. 90 000 Mk.	

**Anker-Cichorien**

von

**Dommerich & Co. in Budau-Magdeburg.**

Anker-Cichorien ist ein trockenes, lichtbraunes Pulver aus gewaschenen **Magdeburger Cichorienwurzeln** hergestellt und zeichnet sich aus durch sein Aroma, Reinheit im Geschmack und Ausgiebigkeit.

Anker-Cichorien ist der beste im Handel befindliche Cichorien und zu kaufen in Pöden zu 125 g zu 10  $\frac{1}{2}$  und von 250 g zu 20  $\frac{1}{2}$  in allen besseren Geschäften.

**Altbairische Passions-Gesellschaft.**

Freitag, Sonnabend u. Sonntag im Biergarten-saal.

**Große und weltberühmte**

**Passions-Darstellungen**

aus dem Leben u. Leiden unseres Herrn u. Heilandes

**JESUS CHRISTUS**

getreu nach dem weltbekannten Passions-Spiel von Oberammergau in Baiern, welches alle 10 Jahre als Gelübniß von der ganzen Gemeinde und hier von der Gesellschaft unter Leitung des **Julius Rückauf** aufgeführt wird.

Diese erhabene Darstellung fand auf unserer Rundreise durch Baiern, Oesterreich, Frankreich, Belgien, Baden und die Schweiz von allen Ständen und Confectionen die ungetheilteste Anerkennung, welche unsere massenhaften Zeugnisse von hoher geistlichen und weltlichen Obrigkeiten belegen und Jedermann zur Ansicht offen stehen.

**Zum Schluß: Die glorreiche Auferstehung.**  
**Rassen-Eröffnung 7 Uhr Abends. Anfang 8 Uhr.**

**Preise der Plätze:**

Im Vorverkauf in E. Nongebauers Buchhandlung Sperrst 60 Pf., 2. Platz 40 Pf. **An der Abendkasse:** Sperrst 75 Pf., 2. Platz 50 Pf., Stehplatz 30 Pf., Kinder 15 Pf.

Abtungs-voll

**Julius Rückauf.**

Wegen der auf Donnerstag den 29. October d. J. fallenden Urwahlen zum Gause der Abgeordneten wird der betreffende hiesige Wochenmarkt Tags vorher

**Mittwoch den 28 d. Mts.** abgehalten werden.

Grottkau. Der Magistrat.

## Gefunden

wurde ein goldener Ring auf der Promenade hieselbst. Der Verlierer möge sich binnen drei Monaten im hiesigen Polizei-Bureau melden.

Grottkau, den 19. October 1884.

Polizei-Verwaltung.

Da sich meine Frau hinterlistig, heimlich und böswillig und während meiner Abwesenheit von mir entfernt hat, komme ich für Schulden oder sonstige Sachen nicht auf.

J. Görlisch,  
Waler, Sagan.

## Städtische-Ressource.

Sonnabend, den 24. d. Mts.

Abends 1/8 Uhr,

findet im Saale des Gasthofes „zu den drei Kronen“ eine  
**Theatervorstellung**  
statt.

Zur Aufführung kommt:

## Der Weilschenfresser.

Lustspiel in 4 Akten von G. v. Moser.

Nach der Vorstellung beginnt ein

## Tanzkänzchen.

Wir laden unsere geehrten Mitglieder hierzu freundlichst ein.

Der Vorstand.

## Das grosse Bettfedern-Lager

William Lübeck in Altona

versendet zollfrei gegen Nachnahme (nicht unter 10 Pfund) gute neue Bettfedern für 60 Pf. d. Pfd.

vorzüglich gute Sorte 1,25 „

Prima Halbdaunen 1,60 „

und 2 „

Bei Abnahme v. 50 Pfd. 5% Rabatt

## Den weltbekannten ächten Bernhardiner

Alpenkräuter-Magenbitter

aus der Fabrik von

Wallrad Ottmar Bernhard

Lindenau i. B. — Zürich. — Bregenz a/B.

empfiehlt in Flaschen à M. 4. —

M. 2. 10, sowie Probefläschen à M.

1. 05 Pfg. bestens: in Grottkau

bei Carl Vogt.

## Ein Wort an Alle,

welche Französisch, Englisch, Italienisch, Spanisch oder Russisch wirklich sprechen lernen wollen.

Gratis und franko zu beziehen

durch die Rosenthal'sche Verlags-

handlung in Leipzig.

## Neue Sauer-Gurken

und Preiselbeeren,

frisch, Caviar, Rennungen,

offene und neue marinierte Belege

Carl Schmidt.

## sehr billig

empfehle ich:

Neue geschälte Erbsen,

a Pfund 20 Pfg.,

neue große Linsen,

a Pfd. 20 bis 24 Pfg.,

neuer

Patent-Goldhirse,

a Pfund 18 Pfg.,

Ia Weizen-Gries,

a Pfd. 20 Pfg.,

Perl Graupen

a Pfd. 12, 15 u. 18 Pfg.,

feinste

Suppengrünchen

a Pfd. 20 und 25 Pfg.,

feinster Tafelreis

a Pfd. 15 Pfg.

Aus der Königl. Hof-

Seifen-Fabrik von

Franz Zellmann.

Ia Orbg. Kernseife

a Pfd. 28 Pfg.

in Stegen

a 25 Pfg.

Ia Garkernseife

a 25 Pfg.

Goda, Stärke u. Lichte

sehr billig.

Black's

Doppel-Stärke

bestes

Salon-Petroleum

a Pfd. 15 Pfg.,

gebrannte

ganz vorzügliches Aroma und

feinster Geschmack

a Pfund 90 Pfg., + 1 Mark und

1 Mark 20 Pfg.,

feinster

Menado und Geylon,

a Pfund 1,40 und 1,60 Mark,

Leise-Kaffee,

(helle Bohnen)

a Pfd. 60 Pfg.,

hierzu als garantirt bester

Zusatz

Kaiser-Otto-Kaffee,

a Pfund 25 Pfg.,

rohe Kaffee's

große Auswahl,

sehr billige Preise.

Feinster weißer Farin

a Pfund 33 Pfg.,

sehr fein schmeckendes

Schmalz,

a Pfund 50 Pfg.

Ia Margarin-Butter

a Pfd. 60 Pfg.,

alles bei größerer Ab-

nahme billiger.

Gustav Klinkhart,

Münsterbergerstraße.

## Eine Grube Dünger

ist abzugeben.

A. Rother,

Zumtornstraße.

## Die Wohnung,

welche bisher Herr Particulier Ritter

inne hatte, ist an einen ruhigen Miether

wieder zu vermieten.

Paul Gründel.

## Eudi- u. Bukskin-Lager.

**Damen-Mäntel & Jaquettes**  
in solider Ausführung zu  
billigen Preisen empfiehlt  
Karl John.  
Neuerstraße.

agoraprovbuagpuvgnuaazag

Eine Grube

## Dünger

ist sofort zu verkaufen bei

Wenzel, Königsstraße.

## Nur schwarze Cachemire's u. Crepe's.

Niederlage einer der bedeutendsten Greizer-Cachemir-Fabriken.

Detail-Verkauf zu Original-Fabrik-Preisen.

Musterfendungen franko!

Emil Unger & Co., Brieg,

Ring- und Zollstr.-Ecke.

## Große Lotterie zu Weimar 1885.

Ziehung 10. December d. J.

und folgende Tage.

Haupttreffer i. W. v.

20.000 Mark.

Fünftausend Gewinne.

Mark Loose à 1 Mark für 10 Mark Mark

das Loos sind überall zu haben in den durch Plakate kenntlichen Verkaufsstellen, und zu beziehen durch

J. A. Schrader, Haupt-Debit. Hannover, Gr. Pakhofstrasse 29.

## Jedermann

wird dringend ersucht bei Ankauf von Payne's illustrierten Familien-Kalender für 1886 darauf zu achten, daß für den Preis von 50 Pfg. alle drei Beilagen, nämlich: a) ein Wand-Kalender, b) ein Portemonnaie-Kalender, c) ein Portefeuille-Kalender und außerdem noch das Delux-Bild, „Mutterglück“ und ein Rhein-Panorama darin enthalten sind, da die Verlags-Handlung zu jedem Exemplar des aller Welt bekannten Kalenders dieselben liefert. Man lasse sich daher nicht betören, einen minderwertigen Kalender zu kaufen, da keiner auch nur annähernd das im Stande zu bieten ist, was Payne's illust. Familien-Kalender bietet.

Zu beziehen durch E. Neugebauer's Buchhandlung in Grottkau.

Mein reichhaltiges Weinlager offerire zu nachstehenden Preisen:

	1/2 Str.	3/4 Str.
fein berber Ober-Wein	1,00	1,50
gezebrter dto.	1,50	2,25
ausgezebrter dto.	2,00	3,00
süßer dto.	1,50	2,00
Medicinal-Wein	1,75	2,50
feinster dto.	3,00	4,50
Roschwein, Bordeaux leicht		1,50
Roschwein für Kranke		2,00
dto.		3,00
Rheinwein	1,25	
dto.	1,00	
dto.	2-2,50	
dto.	3-6	
Roselwein	1,00	
dto.	1,25	
dto.	1,50	
dto.	1,75	

ferner empfehle ich Champagner (deutsche und französische) Madeca, Sverns, Portwein, Burgunder und weiße Bordeaux-Weine in vorzüglichen Qualitäten.

C. Zimmermann,

Grottkau,

Weinhandlung & Restauration.

## Ueber

Soeben beginnt ein neuer Jahrgang

der

Monatsausgabe in Oktav.

Jährlich 12 Hefte à 1 Mark.

Jedes Heft 25 bis 30 Bogen stark

auf's Reichste illustriert.

## Land

„Ueber Land und Meer“ präsentiert sich

in dieser neuen Monatsausgabe als die

reichhaltigste Monatschrift.

Das erste Monatsheft (240 Seiten stark, mit über 100 Illustrationen und 2 Kunstbeilagen) ist eben eingetroffen und wird auf Verlangen zur Ansicht in's Haus gesandt von

E. Neugebauer's Buchhdlg.

## & Meer



Deutschland nur die Handelsfreiheit zusprechen würde. Die letzte deutsche Note hat in Madrid wieder sehr verstimmt.

— Zwischen England und Deutschland schweben jetzt Verhandlungen wegen Auslieferung eines deutschen Matrosen von der Korvette „Gneisenau“, der von den Gerichten der englischen Kapkolonie wegen Mordes verhaftet werden sollte. Der Kapitän des „Gneisenau“ hatte die Auslieferung verweigert.

**Oesterreich.** Die Montagsitzung des Wiener Abgeordnetenhauses, in welcher die Interpellation wegen der Ereignisse in Böhmen verhandelt wurde, nahm einen sehr stürmischen Verlauf. Der Abg. Knoh, ein Mann von der „schärferen Tonart“, griff den böhmischen Statthalter an, der nur die Tschechen beschütze; das Vertrauen in den Richterstand sei geschwunden, letzterer ein Werkzeug der Regierung geworden. (Ordnungsruf des Präsidenten.) Der Nationalhader sei bereits in die Arzenei gebrungen. Ministerpräsident Taaffe erwiderte scharf und warf dem Redner vor, derselbe habe die Arzenei angegriffen. Die Linke unterbrach ihn lärmend und forderte ihn zur Zurücknahme dieser Beischuldigung auf. Der Abg. Wiener nennt die Behauptung Taaffes eine unerhörte Unterstellung und unter Tumult wurde die Sitzung geschlossen.

**Frankreich.** Die Stichwahlen haben den Republikanern wieder zur Kammermehrheit verholfen. Es sind nur noch etwa 25 Monarchisten gewählt worden. In Paris kam kein monarchistischer Kandidat durch. Die neue Kammer wird sich zusammensetzen aus 200 Monarchisten, 232 Gambettisten und 152 Radikale. Das Ministerium wird da immer einen schwächeren Stand haben, da Radikale und Monarchisten oft zusammenstimmen werden.

**England.** Die größeren Kolonien Englands, wie Kanada, Kapland und die australischen Besitzungen haben eigene Verfassungen und Parlamente und stehen mit dem Mutterlande in nur losem Zusammenhang. In England besteht der Plan einer direkteren Verbindung dieser Länder mit England, derart, daß sie ihre Vertreter ins Parlament nach London schicken. In Australien und Kanada ist man diesen Pläne wenig geneigt.

— Die englisch-indische Regierung hat endgültig beschlossen, ein Expeditions-Korps nach Birma zu senden, falls sich der König Thiboo weigern sollte,

den von der Regierung gestellten Forderungen nachzukommen.

**Spanien.** König Alfons ist an einem Brustleiden ernstlich erkrankt; seine Aerzte bestehen darauf, daß er den Winter in Nizza verbringe. Minister Canovas ist mit dieser Absicht unzufrieden, weil sich wieder republikanische Agitationen geltend machen. Geht der König nach Nizza, so würde die Königin für die Zeit seiner Abwesenheit die Regentschaft übernehmen. Die Meldung, daß die Königin-Mutter, Isabella die Regierung vertretungsweise führen würde, beruht wohl nur auf einem Spasch.

**Portugal.** Die Regierung richtet ein sorgfältiges Augenmerk auf die Unruhen spanischer Nationalisten, die in Lissabon und Lissabon gegen die spanische Regierung wirken. Die Anstifter dieser Agitation sind einige spanische Exponenten, welche von dieser Seite her die Unruhenpläne vorwärts zu fördern suchen und sich zu diesem Zweck mit spanischen Offizieren und Beamten in Verbindung gesetzt haben.

**Türkei.** Die Bulgaren ziehen sich aus Ostrumelien zurück! Die ernste Vorhaltung der Rothschafterkonferenz hat also gewirkt. Fürst Alexander läßt seine Truppen nach der serbischen Grenze vorrücken, woselbst starke Gefahr droht. In Ostrumelien bleiben nur schwache Garnisonen zurück, bis die Großmächte über das Schicksal des Landes entschieden haben. Das erwartete Kriegsmannifest des Königs Milan von Serbien ist ausgeblieben und auch von dem Aufstand der Kretenser verlautet nichts neues.

## Sakales und Provinzielles.

Großkau, den 22. Oktober 1885.

— Wie aus dem Inferatenteil ersichtlich führt die Gesellschaft der Gebrüder Rüdauf, im Bier-artenlaie die sogenannten Positionen auf. Die einzelnen Bilder werden mit vieler Mühe und actuen nach der biblischen Geschichte aufgeführt. Die Gesellschaft ist im Besitz guter Gemälde und Empfehlungen, von Seiten vieler Herren Geistlichen und Ortsvorstände, wir dürfen dabei den Besuch dieser Vorstellungen, unsern werthen Lesern mit autem Gewissen empfehlen. Besonders da der niedrige Eintrittspreis, auch den weniger Bemittelten diesen Genuß gestattet. Jedenfalls sind die Vorstellungen sehr ansprechend und empfehlenswerth.

— Moran Nachmittags 3 Uhr findet im Bier eine Bekehrungsveranstaltung statt, in welcher Herr Lehrer Keibel von hier einen Vortrag halten wird über das Thema: „Das gute Beispiel ein vorzügliches Erziehungsmittel“.

verloren. Sie klappte das Instrument zu und erhob sich.

„Bitte, spielen Sie doch weiter, schöne Tante!“ bat Albert mit verbindlichem Lächeln.

„O, ich kann nicht! Meine Nerven sind abgespannt,“ lautete die Antwort. Die Erinnerung an die Szene von gestern Abend . . .

„Also doch eine Szene?“ fragte Albert mit starker Betonung. Die Baronin blickte ihm fest in die Augen.

„Ach meine die Dymnacht unserer Beatrice!“ sagte sie.

„Und das, was diese Dymnacht hervorrief!“ sehte Albert scheinbar gleichgültig hinzu.

Die Baronin kam dadurch nicht in Verwirrung.

„Schweigen Sie darüber, lieber Albert,“ sagte sie „und reden Sie es dem guten Kinde aus. Beatrice hat nicht so unrecht, wie ich meinen Gatten glauben machen wollte, um ihn nicht zu beunruhigen. Ich habe dort in der That mit einem Irren einen Begegnung gehabt . . .“

„Mit einem Irren?“

„Ja. Es war leichtsinnig von mir, so spät allein mit dem Kinde nach dem entlegenen Brunnen zu gehen. Aber der Baron würde aufs äußerste erschrocken gewesen sein, wenn ich ihm die volle Wahrheit gestanden hätte.“

„Das klingt ja recht romantisch!“ sagte Albert lächelnd. „Nun, ich werde den Dunkel deshalb nicht beunruhigen. Nennen Sie jenen . . . Irren?“

„Gewiß, er wohnt im nahen Dorfe bei seinen Verwandten! Er ist harmlos und leidet nur an fixen Ideen. Karl Kolberg ist sein Name. Doch bitte, Schweigen Sie von der ganzen Geschichte, Albert.“

Die Baronin sagte dies so unbefangen und sah dabei den jungen Veranbanten so freundlich bittend an, daß der in diesem aufgeregten un-

stimmte Argwohn gegen seine Tante zu zerimmen begann. — — —

Nach dem Frühstück machte Albert allein einen Spazierritt durch den Park. Nachdem er aber außer der Schwelche des Herrenhauses war, bog er links vom Pfade ab und ritt dem nicht allzufernen Dorfe zu, wo er vor dem Krüge abstieg. Er besichtigte die Bügel des Thieres an den an dem Hause angebrachten Ringen und betrat sodann die Gaststube, wo um diese Tageszeit der Wirth allein anwesend war.

So hoher Besuch war für die Krugwirthschaft des abgelegenen Dörfchens eine Seltenheit und kaum mochte Albert fragen, ob ein guter Wein zu haben sei; das Bier in dortiger Gegend kannte er von seinen früheren Besuchen her zur Gewüge.

Zu seinem Erstaunen konnte ihm der Wirth wirklich eine Klasse guten alten Rheinweins vorsetzen. Der Wirth folgte natürlich der Einladung des jungen Edelmannes, mit ihm zu trinken und bald war, worauf es Albert ankam, das Gespräch im Gange.

Langsam und vorsichtig kam Albert auf die Sicherheit der Gegend zu sprechen und auf noch weiterem Umwege lenkte er die Unterhaltung auf den vermeintlichen Irren, der die Gegend unsicher mache.

„Wir haben hier nun den unglücklichen Kolberg,“ meinte der Wirth, „der thut niemand etwas zu leide. Doch er macht allerhand Dummheiten. So hatte man ihm dieser Tage einen noch ziemlich guten Leinentittel gegeben, da sein alter schon arg mitgenommen war. Gestern Abend stolzte er in den Feldern umher und kam schließlich spät abends ohne Rod und ganz beschwitzt nach Hause. Auf die Frage, wo der Rod geblieben sei, hatte er zur Antwort, der Teufel habe ihn geholt und derselbe hätte ihn zudem in Versuchung führen wollen durch ein blutrothes Goldstück, das er, Kolberg, zwar genommen dann aber wieder von sich geworfen habe.“ Mehr

Daran reiht sich um 1/5 Uhr die Generalversammlung des Bestallat Vereins mit folgender Tagesordnung: Robbers- und Kassenbericht, Entlastung des Herrn Kassiers, Renewal des Vorstandes und Besprechung über die Verwendungs resp. Verteilung der vorhandenen Mittel an Lehrer-Witwen und Waisen im hiesigen Kreise.

— Den Mitglidern der Städtischen Ressource steht heute Abend mit der Aufführung des Biersaters: „Der Reichenkreißer“ von G. v. Moser ein großer Genuß bevor. Genannt s Bühnenwerk gebt zu den neuesten und besten Schöpfungen des genialen Dichters, und wurde an allen größern und großen Bühnen mit außerordentlichem Erfolge aufgeführt. Wir zweifeln nicht, daß dasselbe auch hier von durchschlagender Wirkung sein wird, indem wir, nach dem Anblick der bisherigen Proben zu urtheilen, die aehren Mitglider eines hoch interessanten Abends verleben können. Die Costüme sind neu und schön und werden gut gefallen, und das Spiel unserer geborenen Dilettanten ist wirklich großartig. Es ist gleichzeitig Nichtsdestowenig, daß um die Ressource doch verdienten Herrn W. Fischer. Der Verein wird den Scheidenden schwer vermissen, und ihn bei seiner in zwei oder drei Jahren erfolgenden Wiederkehr mit offenen Armen aufnehmen. Wer sich also eines schönen Stückes, an autem Spiel, höchsten Costümen und neuen Decorationen erfreuen will, verläum nicht die angezeigte Vorstellung.

Kortierung des Berichtes aus der Wahlverhandlung in voriger Nummer dieser Zeitung.

Im letzten Theile des Vortrags besprach Herr Hansen 2 negative Dinge, wo das Centrum den christlichen Charakter wieder wahr, über 2 Dinge, die es nicht thut. Es übt nicht den Grundlag: Aug' um Aug', Zahn um Zahn, weil dieser Grundlag kein christlicher ist. Wo es leidet, wo wir unterdrückt werden, da stellt es mannhaft seine Forderungen; aber wenn es nicht nach seinem Willen geschieht, dann enthält es sich nicht der Arbeit; es geht an jede Frage mit gehobener Sorgfalt heran, es prüft sie nach der sachlichen Seite auf die christlichen Grundsätze und in wirtschaftlicher Beziehung auf die Zweckmäßigkeit, auf die Wohlfahrt der menschlichen Gesellschaft, und dabei beobachtet sie, wie die einzelnen Seiten und Abgaben drücken. Wo sie sieht, daß dieselben unrettbar sind, da bringt sie auf Erleichterung. Es ist also der schlüssige, der unbegründete Vorwurf, den man dem Centrum macht, daß sie eine Oppositionspartei sei. Der christliche Charakter der Partei bewährt sich ferner darin, daß es nur christliche Mittel anwendet, um seine Ziele zu verwirklichen; es kämpft nur mit den Mitteln der Ordnung und der Gedanke, es könnte eines dieser Mittel schlecht sein, stünde im innersten Widerspruch mit dem Willen der Partei. Er schloß mit dem Wappruch der Centrumspartei: Für Wahrheit, Freiheit und Recht und was damit im tiefen Zusammenhang steht: Mit Gott, für König und Vaterland! Selbstverständlich erzieht der Herr Redner allgemeinen Beifall. — Herr Dr. Wiltger stellt der Form wegen an den Herrn Kandidaten, der die Ziele der Centrumspartei in klarer und eingehender Weise entwickelt hat, die direkte Frage, ob er den entwickelten Grundsätzen in allem treu bleiben werde, die bejaht wird. Der tief durchdachte, klar geordnete Vortrag mit seinen alle

wäre aus dem Irrenstümmen nicht herauszubringen gewesen. Das hätte heute morgen der Jochen Kolberg, der ältere Bruder, hier den Bauern an dem Bierstisch erzählt.

Diese Eröffnungen waren für Albert genügen. Er sah daraus, daß sein Freund Otto Frank wahrscheinlich jener „Teufel“ gewesen ist, der dem armen Irrenstümmen den Rod abgenommen und jenem dafür ein Goldstück gegeben habe. Unklar war indessen, ob Frank oder der Irre am Brunnen ein Zusammenreffen mit der Baronin gehabt, d. h. ob der Rod zur Zeit der Brunnenszene noch im Besitze Franks oder Kolbergs gewesen war. Immerhin blieb aber selbst dann noch, wenn wirklich der Irre am Brunnen gewesen, der frische Sand im Brunnen Verdachtsmoment, während die plötzliche Abreise Franks sich auf dessen seelischen Zustand zurückführen ließ.

Auf die Frage nach dem Aeußern Karl Kolbergs gab der Wirth den Bescheid, daß dieser einen dunkelrothen kurzgeschorenen Bart trüge und Mittelgröße habe. Danach lag für Albert die Möglichkeit vor, daß Beatrice sich im Halbbunzel versehen habe, zudem ihre Phantasie durch die Erzählung von Otto Franks Schicksalen, die sie theilweise mit angehört hatte, stark erregt sein konnte.

Hielt sich Albert nun noch das freie, ungezwungene Wesen und die Lustigkeit der Baronin gegenwärtig, die diese heute morgen an den Tag gelegt hatte, so schwand fast der Zweifel dahin, daß der unbestimmte Verdacht, den er gegen die schöne Tante gehegt, ein völlig unbegründeter und hinfälliger wäre. — —

Die zehn Tage, die Albert noch auf dem Gute seines Onkels verlebte, gingen ohne irgend welchen Zwischenfall vorüber. Man mußte als einen solchen denn den ansehen, daß Dunkel Ludwig seinen leichtlebigen Herren Reisen auf die Seite nahm und ihm ernsthafte Vorstellungen machte, seine Verheirathung mit Beatrice zu schleunigen oder doch wenigstens



wichtigen Fragen umfassenden Ausführungen festsetzte alle Anwesenden derart, daß trotz der Dauer von einer Stunde nicht die geringste Erschlaffung bei den Zuhörern zu vernehmen war. Es herrschte von Anfang bis Ende die größte Stille. Der Vortrag hat, wie man hörte, die größte Wirkung sehr befriedigt und dem Herrn Kandidaten die Herzen der Hörer gewonnen. Es erhielt Herr Barrer die folgenden Schlüsse. In gewohnter Schlußfertigkeit sein das anwesende Wesen sprach er, wie sehr oft die Wahl und der Kandidat etwas Mithilches ist; es muß Farbe bekennen werden, was einer, der auf beiden Seiten trägt, nicht gern thut; mancher läuft d-dhalb Gefahr, gemacht zu werden, zeitliche, geschäftliche Nachteile zu erleiden. Nichtsdestoweniger ist die Ausübung der Wahl ein der wichtigsten staatlichen Pflichten; er zeigte, wie eine der wichtigsten Pflichten namentlich an der notwendig ist, daß jeder Katholik namentlich an der Wahlurne in seiner Kirche votiere. Es ist ein Geben der Wahlurne unverantwortlich, eine arge Verletzung an der Wahlurne; daran reichte er treffliche Bemerkungen zur Wahlakt. Uebrigens sei noch bemerkt, daß vor Eintritt in die Tagesordnung der Tagespräsident, der Stadtverordneten-Vorsteher Herr Dr. Wiedemann Veranstaltung haben, in begeisternden Worten der Geburtstagsfeier unseres allerbitten und geliebten Kronprinzen zu gedenken, des siegreichen und ruhmgeliebten Kronprinzen, dessen Feiseligkeit und Mitleid sprichwörtlich geworden sind, dessen Weisheit und Kraft vertrauenswürdig wir ohne Fagen und Bangen in die Zukunft blicken können. Der Aufforderung zu einem Hoch wurde mit Enthusiasmus entsprochen.

**Denkendorf, 15. Oktober.** (Körperverletzung mit tödlichem Ausgang.) Folgender Fall ist zu den vielen ein neuer Beweis für die nachtheiligen Folgen des übermäßigen Schnapsgenusses. Dert wurde der Schnapsmacher Grunischel von hier ein Opfer dieser Leidenschaft. Derselbe begab sich heut morgen in der Frühe auf den Jahrmarkt nach Falkenberg um Leder einzukaufen. Stark angetrunken betrat er den Rückweg, wo er eine Torfuhre des Dominiams Grundbesitzer Kreis besänfte. Zwischen Mablendorf und Denkendorf fiel er herab und wurde von dem schwerbelasteten Wagen überfahren. Durch welche Nebenumstände dieses Unglück veranlaßt worden ist, hat man noch nicht ermitteln können, da der Fuhrmann, ein Knecht, dem Verunglückten das Leder vom Wagen warf, unbefonnen weiter fuhr und auf Nebenwegen und unwegsam durch Denkendorf zu kommen suchte. In dem Heißfluß beschloß er, die Leiche zu beseitigen, und beim brennenden Ortsgelicht werden lassen. Er zeigte noch Lebenszeichen; das Blut quoll aus Ohren, Nase und Mund. Wäre Stunden darauf, nachdem man ihn in seine Wohnung gebracht hatte verstorben. Er lebte in dürftigen Verhältnissen und die hinterlassene Wittwe mit 4 unermöglichen Kindern im Alter von 1/4 bis 8 Jahren steht einer noch trübren Zukunft entgegen.

### Vermischtes.

—\* (Wieviel hat sie?) Wieviel hat sie! Das ist

der Wurm, welcher die Liebe zerfrisst und das Ideal zerstört. Wer wird denn ein armes Mädchen freien! Es ist ja gar nicht schwer ein Vermögen zu erwerben. Ich brauche ja nur eine Zeit lang mich ein wenig nach Anderen zu richten; das Mädchen gefällt mir ganz gut und etwaige Schwächen, welche schließlich Jede hat, decken ihre Tausende zu. So sprechen Viele.

Aber, meine verehrten jungen Herren, die bittere Hefe folgt oft nach! Nur in den seltensten Fällen steht ja das Geld gleich zur Verfügung. Der Vater der Erbin lebt noch ganz vergnügt, giebt nur eine Zulage und klopft behaglich auf seinen Geldsack. Das junge Fräulein aber ist ein verwöhntes Prinzchen, braucht den Zuschuß für sich allein und schmolzt, wenn der geliebte Mann nicht instande ist, sie das lüppige Leben des Elternhauses fortsetzen zu lassen.

Die Ausstattung war gebiegen, und während des ersten Jahres, so lange die Toilette der jungen Dame vollständig ist, geht alles sehr gut. Erscheint dann aber ein kleiner Weltbürger, erfordert die Pflege der Frau und des Kindes Amme, Wärterin und Badereise, so kommen die Sorgen; und die sind oft nicht viel leichter als bei den Armen. Das Fräulein Liebestrausch ist verpflogen, und der Mann schämt sich, bei dem Schwiegervater zu bitten. Die Frau ist Zwischenträgerin; aber nicht immer ist der Alte freigiebig. Wie oft kommt erst die erste Kisse, wenn den Schwiegerjohn selbst das Alter drückt und seine Lust zum Genießen erlahmt ist.

Fragt nur, Ihr Herren der Welt, einmal wieder statt: „Wieviel hat sie?“ „Ist das Herz noch frisch?“ Hat sie Hände, tüchtig zum Zugreifen in der Wirtschaft, Verstand Euch zu verstehen, fröhlichen Sinn, um Euch den Kummer tragen zu helfen, den das Amt mit sich bringt? Versteht sie Euch das Haus behaglich zu machen?“ Ihr lachst? „Das Alles fliegt zum Fenster hinaus, wenn das Brot hart und der Ofen kalt ist, und die Kinder schreien.“ Mit nichts, lieber Mann, eine tüchtige Frau, die den Mann von Herzen liebt, kann den Pfennig gar sehr dehnen, das Kleid gar sehr wenden, manchen Schaden verdecken und ihre Kinder zur Ruhe bringen! Darum, Ihr Männer, fragt nur einmal wieder, „was taugt die Frau?“ und nicht immer „wie viel hat sie?“

[Fürs Haus.]

—\* Bei der Postbehörde lief vor einiger Zeit die Beschwerde eines nach Annaberg verfertigten Referendars

ein. In denselben war, als er bereits verfehlt war, noch nach seinem früheren Wohnort ein Brief eingelaufen, auf welchem behufs Weiterbeförderung der Briefträger bemerkt hatte: „Adresse ist jetzt in Annaberg Hausknecht.“ Der Referendar fand sich in seiner Würde schwer gekränkt, daß man ihm zum Hausknecht gemacht hatte, und ersuchte um Bestrafung des Briefträgers. Die Sache löste sich jedoch in allgemeines Wohlgefallen auf, denn es wurde ermittelt, daß der Briefträger, der den Vermerk auf dem Briefumschlag angebracht hatte, selber Hausknecht hieß. Er hatte nur vergessen, zwischen dem Vermerk und seinem Namen einen Punkt anzubringen. Es sollte heißen: „Adresse ist jetzt in Annaberg. Hausknecht.“

Auf einem Posten der bayrischen Weibenz stand ein junger Soldat aus dem Dachauer Grunde auf Posten, als der König Ludwig vorübergeht. Der Soldat ruft die Wache nicht ins Gewehr, weil er den König nicht kennt. Dieser tritt an den Posten heran und sagt: „Warum präsentierst Du nicht? Kennst Du seinen Brotherrn nicht?“ „So“, sagte der Soldat, „du bist der lumpige Kommissbäcker, der alleweil so kleine schlechte Brote macht!“

— (Unübertroffen!) Zabrz (Schlesien) Nach Gebrauch der Apotheker R. Brandt'schen Schweizerpillen bin ich von meinem Uebel (Magenleiden) nach kurzer Zeit gänzlich befreit worden und kann diese Pillen (erhältlich a Schachtel M. 1 in den Apotheken) Jedermann aufs Angelegentlichste empfehlen. August Böhm. Man achte genau darauf, daß jede Schachtel als Etiquett ein weißes Kreuz in rothem Grund und den Namenszug R. Brandt's trägt.

„Neue Musikzeitung“, Verlag von P. J. Tonger, Köln. Preis pro Quartal 80 Pfg. Die soeben erschienene Nr. 19 beweist wiederum wie dieses Blatt seinen Lesern nur das Beste und Interessanteste bietet.

Wir begannen da einem wohlgetroffenen Portrait des Tenorhelden Emil Götz nebst Lebensskizze; der preisgekrönten Novelle „Unmusikalisch“ von Alexander Baron von Roberts, einer reizenden Erzählung „Händels erste Liebe“ von C. Carl, der hübschen Humoreske „Musikalische Mikrobien“ von Julian Weiss. Ferner unter Dur und Moll Anekdoten von Teresina Tua, Anton Rubinstein, Schröder Devrient, sowie das Neueste aus dem Theater- und Künstlerleben.

Als Gratisbeilage: Paul Lorberg „Die Sonne sank“ Lied für eine Singstimme und Klavier, Emil Götz gewidmet, und E. Ascher „Jägerlied für Klavier. Probe-Nummern giebt jede Buch- oder Musikalienhandlung gratis ab.

anzubauen und einen bestimmten Termin dazu festzusetzen.

Albert antwortete lächelnd und ausweichend: „er habe, bevor er an seine Verheirathung denken könne, sich noch einer anderen Sorge zu entledigen, nämlich der um die Sicherstellung der Zukunft des Kindes von Otto Frauf, um die ihn dieser so warm gebeten habe.“

Dazu bedarf es doch aber nur einer sehr kurzen Zeit“, wendete der Onkel ein.

„Beatrice drängt noch nicht und ich habe gleichfalls keine Eile“, versetzte Albert. „Laß mich, Onkel, — ehe ich die Angelegenheit nicht geregelt habe, finde ich nicht den Muth zu dem von dir verlangten Entschluß. Du hast ganz recht, die Ordnung der mir von Frank aufgetragenen Angelegenheit nimmt nur kurze Zeit in Anspruch. Sowie dieselbe erledigt, kehre ich hierher zurück, denn mer mag in der glühend heißen Atmosphäre der Hauptstadt den Sommer verbringen! Bis dahin also, lieber Onkel, entschuldige mich.“

Und dabei blieb er. Mit Beatrice hatte Albert während seines Aufenthalts nur noch eine kurze Unterredung unter vier Augen. Ohne von dem Irren zu sprechen, theilte er ihr mit, daß nach seiner „gründlichen“ Untersuchung jeglicher Verdacht gegen die schöne Baronin hinwiegend geworden sei, sie, Beatrice möge sich nicht Grübeleien überlassen, die auf jeden Fall, wenn ihnen irgend welche praktische Folge gegeben würde, den Frieden des Hauses ihres Onkels stören müßten.

Die Einwendungen, welche Beatrice erheben wollte, wurden durch den Eintritt der Tante in den Salon abgeschnitten — und so blieb denn das vermeintliche Geheimnis einstweilen ruhen. —

Als Albert in seiner Wohnung unter den Linden in Berlin eintraf, die während der Abwesenheit des jungen Herrn durch Friedrich beaufsichtigt worden war,

galt seine erste Frage an den Diener dem so plötzlich verschwundenen Freunde. Er fragte, ob derselbe etwa in der Zwischenzeit hier gewesen sei.

„Er selber nicht!“ antwortete der Diener — „aber er hat seine Sachen nicht abholen lassen. Er sandte einen Herrn, der diese Visitenkarte von Herrn Otto Frauf abgab und die Gepäckstücke verlangte.“

Dabei überreichte Friedrich die Karte, von der er gesprochen, auf deren Vorderseite der Name des verschwundenen Freundes, und deren Rückseite die Worte zeigte: Ueberbringer dieses bitte meine Sachen auszuhandeln, da ich eilends abreife.

Albert betrachtete seinen Bedienten aufmerksam. Er konnte demselben keine Vorwürfe machen. Die Karte befand sich in der Ordnung. Dahinter aber witterte Albert einen Spigbubentreich. Er ließ sich von Friedrich eine genaue Beschreibung der Person geben, welche die Koffer geholt hatte. Die Schilderung passte haargenau auf den Mann, welchen der Oberst v. Tromski vor 14 Tagen als seinen Abgesandten nach dem Café Bauer geschickt hatte.

„Ich mußte nicht fogleich, wie ich mich verhalten sollte“, setzte jetzt Friedrich hinzu. „Die Sachen mußte ich ja wohl herausgeben, obwohl mir die Geschichte sonderbar vorkam. Ich habe mich denn auch wenigstens davon überzeugt, wo die Koffer geblieben sind.“

„Wie denn, Friedrich?“ fragte Albert hastig.

„Ich bin einfach dem Herrn, nachdem ich die Sachen in seine Drofsche getragen hatte, nachgefahren. Der betreffende Herr wohnt Zimmersstraße Nr. \*, im Vorderhause zwei Treppen hoch.“

„Friedrich, das hast du prächtig gemacht“, rief Albert und versiel in ein längeres Nachsinnen.

Dann suchte er, obwohl ermüdet von der Reise, seine Freunde in dem Restaurant der Behrensstraße auf. Aber hier war die Ausbeute der Erkundigungen gering. Der Oberst hatte sich in den Spielklub nicht mehr sehen lassen, hatte auch das Lokal nicht mehr

befucht und seine Wohnung war nicht bekannt. Nur Einer der jungen Herren war dem Oberst vor zwei Tagen zufällig auf der Straße begegnet, ein Beweis, das Herr von Tromski Berlin noch nicht verlassen hatte.

Am nächsten Tage erschien bei dem verabredeten Rendezvous im Café Bauer weber der Oberst noch ein Abgesandter von diesem. Albert wartete über eine Stunde vergebens. Indessen der Umstand an und für sich machte ihn wenig stutzig. War Otto in der Zwischenzeit wirklich in Berlin gewesen, so konnte er die Abmachungen mit dem Obersten persönlich getroffen haben, vorausgesetzt, daß er dessen Wohnung in Erfahrung gebracht hatte.

Albert begab sich also nach dem ihm von seinem Diener bezeichneten Hause der Zimmersstraße. In der zweiten Etage klingelte er. Eine ältliche Frau mit Ringellocken öffnete ihm und fragte in freundlicher Weise nach seinem Begehre.

„Ich wollte mit dem Herrn Obersten sprechen“, sagte er und legte einen geheimnißvollen Ton in seine Stimme.

Einen Augenblick betrachtete ihn die Frau mit mißtrauischen Blicken.

„Sind Sie herbeigekommen?“ fragte sie dann.

„Nicht das gerade, aber ich komme in einer Angelegenheit, die den Herrn Oberst sehr interessiert.“

„Bitte, treten Sie ein, mein Herr! Der Herr Oberst ist zwar im Augenblicke abwesend, aber wenn Sie kurze Zeit im Salon verweilen wollen, so will ich ihn herbeirufen.“

„Es thut mir leid, Ihnen so viele Mühe zu machen, Madame“, sagte Albert und trat durch den Korridor in ein recht elegant ausgestattetes Gemach, welches von der Frau mit der Bezeichnung „Salon“ belegt worden war.

(Fortsetzung folgt.)

Wegen der auf Donnerstag den 29. October d. J. fallenden Urwahlen zum Hause der Abgeordneten wird der betreffende hiesige Wochenmarkt Tag vorher  
**Mittwoch den 28. d. Mts.**  
 abgehalten werden.  
 Grottkau. Der Magistrat.

**Danksagung.**  
 Allen denen, die an der Beerdigung unserer lieben Mutter Theil genommen haben, sagen wir unseren besten Dank.  
 Carl Bernhard Sandlos.  
 Hedwig  
 Gertha Sewohn geb. Sandlos.

Als  
**geprüfte Hebamme**  
 empfiehlt sich den geehrten Herrschaften von Weißelsdorf und Umgegend  
 Hebamme E. Riedel, Weißelsdorf, wohnhaft bei Herrn Scheffler.  
**Der 1. Unterricht**  
 im Cursus für  
**Buchführung**  
 findet Montag, d. 26. d. M., Abends 7 Uhr, statt. Unterrichtslokal ist im Hotel zum Ritter. Ich nehme auch an diesem Abende noch Anmeldungen entgegen.  
 Paul Schäfer.

**Das Pukgeschäft**  
 von  
**M. Noack**  
 im Hotel Ritter  
 offerirt ein reichhaltiges Lager der feinsten und neuesten  
**Damenhüte.**  
 Gchte Sammet-Kapothüte schon von Mark 6, Kinderhüte von Mark 1,50 an. Kapotten ebenfalls zu auffallend billigen Preisen.

**Gebrannte Caffer's**  
 im Preise von 1 Mk. bis 1,80 Mk.  
**Rohe Caffer**  
 von 0,75 Mk. bis 1,40 Mk.  
 sämtliche Sorten sind kräftig und hochfein im Geschmack.  
**ff. Raffinade**  
 im Drobe sowie auch gemahlen zu den billigsten Preisen.

**Bestes Schweineschmalz,**  
**Neue Schottenheringe,**  
**Roll-, marinirte und Räucher-Heringe**  
**Oranienburger Kern-Schweger und gelbe Wachsseife.**  
**Weizen-, Reis- und Glanzstärke.**  
**cryst. und Penkels**  
**Bleichsoda**  
 empfiehlt billigt  
**Heinrich Schneider.**  
 Breslauerstraße.

Bei jedem veralteten Husten,  
 bei Brustschmerzen, langjähriger Keiserkeit, Verschleimung, Katarrh, Hals-, Brust- und Lungenleiden, Keuch- und Stichhusten der Kinder (blauer Husten) hat sich der von vielen rationellen Aerzten und unzähligen genesenen Personen auf's Wärmste empfohlene echt rheinische  
**Trauben-Brust-Honig**  
 von W. S. Zidenheimer in Mainz als überaus angenehmes, unübertreffliches Haus- und Genugmittel, welches seit nunmehr 20 Jahren nie ohne das günstigste Resultat in Anwendung gebracht wird, glänzend bewährt, in allen civilisirten Ländern eingeführt und überall volle Anerkennung erworben. Dieses, aus edelsten rheinischen Weintrauben dargestellte, höchst köstliche Trauben-Präparat wirkt gleich nach dem ersten Gebrauche auffallend wohlbätig, zumal bei Keuch- und Keuchhusten, mildert augenblicklich den Hustenreiz und das Stikeln im Kehlkopf und führt schon nach kurzem Gebrauche selbst den schlimmsten Schwindelhusten und das Blutspien in die mildeste Form über. In Folge seiner blutregenerierenden Eigenschaften und eminenten Nährkraft leistet der rheinische Trauben-Brust-Honig auch bei Körperkränklichkeit, Nervenleiden, Kräfteverfall, Reconvalescenz, namentlich auch bei schwächlichen Frauen und Kindern überaus gute Dienste. Prospekte mit Geb.-Anw. und vielen Anerkennungen bei jeder Flasche. Man achte bei Ankauf auf obige Schutzmarke und neigen Verschluß. In gross-Lager in Leipzig bei Dr. C. W. Müller, „Engel-Apothete“ - München: Dr. v. Bierling, „Maximilian-Apothete“ - Stuttgart: C. S. Schlüter, „Königl. Hof- und Garnison-Apothete“. Depot in Grottkau bei Carl Vogt, vormals S. G. Hoffmann.




**Einem Wand-Kalender,**  
**Einem Portemonnaie-Kalender,**  
**Einem Portefeuille-Kalender,**  
**Ein prächtvolles Veldruckt-Bild „Mutterglück“,**  
**Ein Rhein-Panorama in drei Farben mit 44 Illustrationen,**  
 erhält jeder Käufer von  
**Payne's**  
**Illustriertem Familien-Kalender**  
 für 1886  
 ohne Preisverhöhung für nur 50 Pfennige.  
 Reizende Erzählungen, prächtige Humoresken, Anekdoten, belebende Artikel und Mannigfaltiges wechseln in bunter Reihenfolge ab. Man achte genau darauf, Payne's Illust. Familien-Kalender sowie sämtliche Beilagen zu erhalten, da es viel geringere Kalender unter ähnlichem Titel giebt, welche nicht annähernd im Stande sind das zu bieten, wie **Payne's Illustrierter Familien-Kalender.**  
 Zu beziehen durch alle Buchhandlungen, bessere Colporteurs und Kalender-Verkäufer. Vorräthig in E. Neugebauer's Buchhandlung in Grottkau.

**Nur 2,17 Mk. pro Nov. u. December.**  
**„Von Nah und Fern“,** Familienblatt mit werthvollen Kunstblättern von 16 Druckseiten wöchentlich.  
**„N. Berl. Fliegende Blätter“** ein reich illust. humor. Wochenbl. wöchentl.  
 Eine „Morgenzeitung“, mit Schrittmuster-Beilagen, monatlich.  
 Eine „Zeitung f. Landwirtschaft und Gartenbau“, 2 mal monatlich.  
 Eine „Hausfrauen-Zeitung“, z. Belehrung und Unterhaltung, wöchentl.  
 Ein „Verlosungsblatt“, betreffend Staatspapiere, Priorit., Lebens-Lose etc. wöchentlich.  
 Diese sechs Beilagen werthvollster und gediegenster Art erhalten die Abonnenten der  
**Berliner**  
**„Neueste Nachrichten“**  
 gratis. Die Zeitung selbst zählt nach erst fünfjährigem Bestehen bereits zu den gelesesten Tagesblättern des deutschen Reichs.  
 Sie verdient diese stets wachsende Ausbreitung und Beliebtheit vor allem ihrer bewährten vollkommen unparteiischen Haltung.  
 Die Neuesten Nachrichten enthalten bei täglichem Erscheinen (außer Montags): Ausführliche politische Mittheilungen, objectiv, nebenbei Wiedergabe interessanter Meinungsäusserungen aus der Presse aller Parteien. -- Nachrichten über Theater, Kunst und Wissenschaft; Gerichtsbarkeit: lokale Nachrichten -- Spannende Romane. -- Sorgfältige Börsen- und Handelsnachrichten. -- Vollständiges Berliner Coursblatt. -- Vorterrisse. -- Antike Nachrichten.  
 Von den oben bezeichneten 6 Gratis-Beilagen ist in Form und Inhalt das besterleisende Unternehmungsblatt.  
**„Von Nah und Fern“**  
 mit werthvollen Illustrationen, novellistischen Beiträgen aus der Feder der renommirtesten deutschen Autoren, wissenschaftlichen Essays und den mannigfachen Beigaben zur Unterhaltung und Belehrung  
 ein Familienblatt ersten Ranges, welches einen bleibenden Werth für den Kreis der Familie besitzt.  
 Abonnement der „Neuesten Nachrichten“ incl. obige 6 Beilätter pro November und December nur 2,17 Mk.  
 nehmen alle deutsche Postanstalten entgegen.  
 Inserate haben bei der großen Verbreitung des Blattes die denkbar günstigste Wirkung  
**Nur 2,17 Mk. pro Nov. und December.**

Nur echt mit dieser Schutzmarke.  
**Huste-Nicht**  
**Malz-Extractu Caramellen\***  
 v. L. H. Pietsch & Co., Breslau.  
 Herrn L. H. Pietsch & Co.  
 Hiermit erlaube ich Sie mit umgehend gegen Nachnahme 3 Flaschen Malz-Extract (Huste-Nicht) zu senden, da im Frühjahr dieses Mittel mir wirklich gute Dienste geleistet hat.  
 Bessernd bei Saargemünd, (Ehringen), P. Klemm, Pfarrer  
 Jeder Husten kann höchst gefährlich werden, es darf deshalb ein Hustender nicht sorglos sein, denn ein vernachlässigter Husten kann der Reim von Leben werden, welche in ihrer Ent-wicklung das Leben bedrohen.  
 \*) Extract a Flasche 1 Mk., 1,75 und 2,50 Caramellen a Beutel 30 u. 50 Pfg. -- Zu haben in Grottkau bei Em. Schöbe in Löwen bei Carl Hein.

**Prima am.**  
**Salon-Petroleum**  
 empfiehlt billigt  
 Heinrich Schneider,  
 Breslauerstraße.  
 Zur  
**Jung-Kirmes**  
 in Tharnau.  
 Sonnabend, den 24. Oktbr. cr.  
**Wurstabendbrot,**  
 Sonntag, den 25. Oktober cr.  
**Tanz-Musik.**  
 Es ladet freundlichst ein  
 J. Sentschel.

Für ein Prognosegeschäft wird zum sofortigen Antritt ein  
**Lehrling**  
 gesucht. Näheres in der Expd. d. Bl.  
 Wer sich vor Erkältung schützen will, der schmiere sein Schuhwerk nur mit dem berühmten  
**Kronen-Schuhconservierungs-Fett**  
 a Dose 30 Pf. bei  
**Oswald Dierich, Grottkau.**

**Loose**  
 zur Schles. Gold- und Silber-Lotterie a 1 Mark und zur Weimar'schen Lotterie sind zu haben in  
**E. Neugebauer's**  
 Buchhandlung.

**Jeder Landwirth**  
 bestelle bei seinem Landbriefträger das reichhaltigste und billigste Wochenblatt für Land-, Haus- u. Gartenwirtschaft, den  
**Norddeutsch. Wirtschaftsfreund,**  
 wöchentlich 8-12 große Seiten.  
 Preis vierteljährlich nur 50 Pfennig.  
 Probenummern versendet gratis und franco die Expedition des „Norddeutsch. Wirtschaftsfreund“ in Cassel.

Sonnabend, den 24. Oktober 1885.

Da sich meine Frau hinterlistig, heimlich und böswillig und während meiner Abwesenheit von mir entfernt hat, komme ich für Schulden oder sonstige Sachen nicht auf.

J. Görlich,  
Maler, Sagan.

## Städtische-Ressource.

Sonnabend, den 24. d. Mts.  
Abends 1/8 Uhr,  
findet im Saale des Gasthofes „zu den drei Kronen“ eine  
**Theatervorstellung**  
statt.

Zur Aufführung kommt:  
**Der Weilschensfresser.**  
Lustspiel in 4 Akten von G. v. Moser.  
Nach der Vorstellung beginnt ein  
**Tanzkränzchen.**  
Wir laden unsere geehrten Mitglieder  
hierzu freundlichst ein.

Der Vorstand.

## Julius Thiel,

Neisse,

pract. Zahnarzt,

Ring 31, Ecke der Bresl. Straße.

Mein reichhaltiges Weinlager offerire  
zu nachstehenden Preisen:

	1/2 Str.	3/4 Str.
fein berber Ober-Wein	1,00	1,50
gegerbrter dito.	1,50	2,25
ausgezebrter dito.	2,00	3,00
süßer dito.	1,50	2,00
Medicinal-Tafelwein	1,75	2,50
feinster dito.	3,00	4,50
Rotwein, Bordeaux leicht		1,50
Rotwein für Kranke		2,00
ditto.		3,00
Rheinwein		1,25
ditto.		1,00
ditto.		2-2,50
ditto.		3-6
Moselwein		1,00
ditto.		1,25
ditto.		1,50
ditto.		1,75

ferner empfehle ich Champagner (deutsche und französische) Madira, Sherry, Portwein, Burgunder und weiße Bordeaux-Weine in vorzüglichen Qualitäten.

## C. Zimmermann,

Grottkau,

Weinhandlung & Restauration.



## Die Wohnung,

welche bisher Herr Particulier Ritter inne hatte, ist an einen ruhigen Mieter wieder zu vermieten.

Paul Gründel.

Eine Grube

## Dünger

ist sofort zu verkaufen bei  
Wenzel, Königsstraße.

# E. Schwenk's

größtes Magazin fertiger Herren-,  
Knaben- und Damen-Garderobe  
**Grottkau, am Rathhaus**

erlaubt sich den Eingang sämtlicher Neuheiten für die Winter-Saison in seiner Herren-Garderobe ergebenst anzuzeigen.

Durch außerordentlich billigen Cassa-Einkauf in den Fabriken von Stoffen und eigene Fabrikation bin ich in den Stand gesetzt, zu folgenden erstaunlich billigen Preisen ein dauerhaftes und gut sitzendes Kleidungsstück liefern zu können.

- 1 eleganter Winterüberzieher mit warmen Futter von 12 Mark an.
  - 1 eleganter Winter-Jacke (Jaquett, Hose und Weste), elegante Muster von 18 Mark an.
  - 1 elegante Winterjoppe mit und ohne Futter, letztere von 6 Mark an.
  - 1 eleganter Schlafrock fein besetzt in allen Farben von 13 Mark an.
  - 1 Kaiser- oder Hohenzollern-Mantel für Herren und Knaben, letztere von 5 Mark 50 Pf. an.
  - 1 eleganter Hinderanug nur Berliner und Wiener Facons von 5 Mark an.
  - 1 eleganter Knabenpaleot reizende Muster mit und ohne Besatz von 6 Mark an.
  - 1 eleganter Gurtschmuck (Jaquett, Hose und Weste) von 9 bis 15 Mark, von 8 Mark an.
- Sämtliche Sachen sind aus guten, dauerhaften Stoffen angefertigt. Bestellungen nach Maß werden nach wie vor sauber unter Garantie des Gutes angefertigt.

## Damen-Mäntel u. Jaquetts

zu noch nicht dagewesenen Preisen.  
Hochachtungsvoll

## E. Schwenk,

größtes Spezial-Geschäft fertiger Herren-, Knaben und Damen-Garderobe.

## Anker-Cichorien

von  
Dommerich & Co. in Buckau-Magdeburg.

Anker-Cichorien ist ein trockenes, lichtbraunes Pulver aus gewaschenen Magdeburger Cichorienwurzeln hergestellt und zeichnet sich aus durch sein Aroma, Reinheit im Geschmack und Ausgiebigkeit.

Anker-Cichorien ist der beste im Handel befindliche Cichorien und zu kaufen in Packen zu 125 g zu 10  $\frac{1}{2}$  und von 250 g zu 20  $\frac{1}{2}$  in allen besseren Geschäften.

## Große Lotterie zu Weimar 1885.

Ziehung 10. December d. J.  
und folgende Tage.  
Haupttreffer i. W. v.

20,000 Mark.

Fünftausend Gewinne.

Mark Loose à 1 Mark für 10 Mark Mark

das Loos sind überall zu haben in den durch Plakate kenntlichen Verkaufsstellen, und zu beziehen durch

J. A. Schrader, Haupt-Debit, Hannover, Gr. Pakhofstraße 29.

## sehr billig

- empfehle ich:  
Neue geschälte Erbsen, à Pfund 20 Pfg.,  
neue große Linsen, à Pfd. 20 bis 24 Pfg.,  
neuer  
Patent-Goldhirse, à Pfund 18 Pfg.,  
Ia Weizen-Gries, à Pfd. 20 Pfg.,  
Perl Graupen, à Pfd. 12, 15 u. 18 Pfg.,  
feinste  
Suppengrünchen, à Pfd. 20 und 25 Pfg.,  
feinster Tafelreis, à Pfd. 15 Pfg.,  
Aus der Königl. Hof-Seifen-Fabrik von Franz Tellmann.  
Ia Orbg. Kernseife, à Pfd. 28 Pfg.,  
in Stegen, à 25 Pfg.,  
Ia Harzkernseife, à 25 Pfg.,  
Goda, Stärke u. Lichte sehr billig.  
Mack's  
Doppel-Stärke  
bestes  
Salon-Petroleum, à Pfd. 15 Pfg.,  
gebrannt

## Kaffee's

- ganz vorzügliches Aroma und feinsten Geschmack  
à Pfund 90 Pfg., 1 Mark und 1 Mark 20 Pfg.,  
feinster  
Menado und Ceylon, à Pfund 1,40 und 1,60 Mark.  
Lese-Kaffee,  
(helle Bohnen)  
à Pfd. 60 Pfg.,  
hierzu als garantiert bester Zusatz

## Kaiser-Otto-Kaffee,

- à Pfund 25 Pfg.,  
rohe Kaffee's  
große Auswahl,  
sehr billige Preise.  
Feinster weißer Farin, à Pfund 33 Pfg.,  
sehr fein schmeckendes Schmalz, à Pfund 50 Pfg.,  
Ia Margarin-Butter, à Pfd. 60 Pfg.,  
alles bei größerer Abnahme billiger.

## Gustav Klinkhart,

Münsterbergerstraße.

Als passendes Geschenk empfohlen:

## Brief-Kassetten,

in neuen reizenden Mustern und großer Auswahl.  
C. Neugebauer.

Euch- u. Bukskin-Lager.

# Damen-Mäntel & Jaquettes

in solider Ausföhrung zu  
billigen Preisen empfiehlt  
**Karl John.**  
Meiſſerſtraße.

agorap.rvbuagvneqnuaragq

## Das große Pelzwaren-Lager

Ring 35. **M. Boden,** Kürschner-Meister, Breslau, Ring 35.

grüne Röhrſeite, parterre, 1. und 2. Etage,  
Prämiiert in der „Schleſiſchen Gewerbe- und Industrie-Ausſtellung“ in Breslau 1881,  
empfehl

Herren-Nerzpelze von 40 Thaler an, Herren-Geh- und Reiſepelze von 25 Thaler an, Comptoir-  
Haus- und Jagdpelzröcke von 10 Thaler an, Herren-Schlafpelze von 12 Thaler an, Livree-Pelze  
für Kutſcher und Diener von 15 Thaler an, Elegante Damen-Pelz-Mäntel von 16<sup>2</sup>/<sub>3</sub> Thaler an,  
Theater-, Ball- und Concert-Madmantel für Damen in verſchiedenen Farben und Muſtern von  
13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Thaler an, Damen-Pelzjacken von 6 Thaler an, Kuſſſacke von 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Thaler an, Neueste  
modernſte Damen-Baretts und Hüte von 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Thaler an. Großartige Auswahl von Damen-  
Pelzgarnituren in Zobel und Warden, Nerz-Stunke- und Plüſchmüſſen von 5 Thaler an, Eisvogel-,  
Luchs-, Dachs- und Bärenmüſſen von 5 Thaler an, Waſchbär- und Schütelfaſſen-Müſſen von 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Thaler  
an, Feh-, Biſam-, imitierte Stunke- und Genottent-Müſſen von 2 Thaler an, Jagdmüſſen von 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Thaler  
an, Kinder-Garnituren von 1 Thaler an, Pelz-Teppiche von 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Thaler an, Schlittendecken u.  
verſchiedene Pelzmützen. Damen-Geh- und Reiſe-Pelzmäntel, Pelz-Dolmans nach den neuſten  
Modellen, mit echtem Sammet und Seidenrips, Bollrips und damascirten verſchiedenen Stoffbezügen mit  
Pelzfutter und Pelzbeſatz. In extra feinen Beſtellungen kann ich dem geehrten Publikum mit den edelſten  
Pelzgattungen, wie virginische Seetotter, ſibiſchen und amerikaniſchen Zobel, Baum- und Steinmarder  
dienen. — Gleichzeitg empfehle mein reichhaltiges Lager moderner Herren- und Damen-Pelzbezugsſtoffe, ſowie  
fertiger Pelzbezüge zum Verkauf. Für alle aus meinem Lager bezogenen Gegenſtände übernehme jahrelange  
Garantie, da ſämtliche Sachen meine eigenen Fabrikate und keine Handelsartikel ſind. Umarbeitungen  
und Moderniſirungen aller Pelzgegenſtände, wenn dieſelben auch nicht von mir gekauft ſind, werden in meiner  
eigenen Werkſtatt am billigſten und reellſten ausgeführt. Auswahlſendungen werden bei ungefährender Preis-  
angabe und Aufgabe von Referenzen ohne Speſenrechnung portofrei zugeſandt, dagegen ohne Referenzen nur  
gegen Poſtnachnahme und iſt der Umtauſch jederzeit geſtattet. Bei Beſtellungen von Herrenpelzen bitte ich  
als Maß die Rückenbreite und Ärmellänge, bei Damenpelzen eine Kleiderſtaille beizufügen, wo ich alsdann  
die Garantie für gut paſſend übernehme. Um alle an mich gerichteten Aufträge nach Wuſch ausführen zu  
können, erſuche ich meine hochgeſchätzte Kundſchaft, etwaige Beſtellung im eigenen Intereſſe rechtzeitig auf-  
geben zu wollen. Extra-Beſtellungen werden innerhalb 12 Stunden prompt ausgeführt.

Ring 35, M. Boden, Kürschner-Meister, Breslau, Ring 35.

**Bergamentpapier** empfehl

**E. Neugebauer's Buchhandlg.**

à Loos nur eine Mark.

Hauptgew. 25,000 Mk. Gold.

### Bekanntmachung!

Dem Bankhause  
**Carl Heintze,** BERLIN W.,  
Unter den Linden 3.  
haben wir den General-Debit unserer

Grossen

### Gold- u. Silber-Lotterie

Preis pro Loos 1 Mk., (11 Loose 10 Mk.)

Ziehung am 11. und 12. November

übertragen, an welches Loos-Gesuche  
unter Beifügung des Betrages zu richten sind.

Das Central-Comitee, i. V.:

Prinz Reuss.

Jeder Loosbestellung sind für Frankung der Loosendung u. Gewinnliste 20 Pf.  
(für Einschreibesendung 40 Pf.) beizufügen.

Coupons und Briefmarken werden in Zahlung genommen.

3079 Gewinne.

Werth 90000 Mark.

#### Gewinn-Plan.

1 Gewinn, eine goldene Säule  
Werth 25 000 Mark.

1 Gewinn im Werthe v. 10 000 Mk.

1 do.	do.	5 000 "
1 do.	do.	4 000 "
1 do.	do.	3 000 "
1 do.	do.	2 000 "
1 do.	do.	1 000 "
2 do.	je 500 Mk.	= 1 000 "
20 do.	je 100 "	= 2 000 "
50 do.	je 50 "	= 2 500 "
150 do.	je 30 "	= 4 500 "
150 do.	je 20 "	= 3 000 "
200 do.	je 10 "	= 2 000 "
500 gold. Münz à 20 "		= 10 000 "
1000 silb. do. à 10 "		= 10 000 "
1000 " do. à 5 "		= 5 000 "

3079 Gew. im Gesamtw. v. 90 000 Mk.

Altbairische Passions-Gesellschaft.  
Freitag, Sonnabend u. Sonntag im Biergartensaal.

## Große und weltberühmte Passions-Darstellungen

aus dem Leben u. Leiden unseres Herrn u. Heilandes  
**JESUS CHRISTUS**

getreu nach dem weltbekannten Passionsſpiele von Oberammergau in Baiern,  
welches alle 10 Jahre als Gelöbniß von der ganzen Gemeinde und hier von  
der Geſellſchaft unter Leitung des **Julius Rückauf** aufgeführt wird.  
Dieſe erhabene Darſtellung fand auf unſerer Rundreiſe durch Baiern,  
Deſterreich, Frankreich, Belgien, Baden und die Schweiz von allen Ständen und  
Confeſſionen die ungeheuerſte Anerkennung, welche unſere maſſenhaften Zeugniſſe  
von hohen geiſtlichen und weltlichen Obrigkeiten belegen und Jedermann zur  
Anſicht offen ſtehen.

**Zum Schluß: Die glorreiche Auferſtehung.**  
**Kaſſen-Eröffnung 7 Uhr Abends. Anfang 8 Uhr.**

### Preiſe der Plätze:

Im Vorverkauf in E. Neugebauers Buchhandlung Sperrſitz 60 Pf.,  
2. Platz 40 Pf. **An der Abendkaſſe:** Sperrſitz 75 Pf., 2. Platz 50 Pf.,  
Stehplatz 30 Pf., Kinder 15 Pf.

Achtungsvoll

**Julius Rückauf.**

Die  
**drei ſchönſten Damen  
Deutschlands.**

Scherz für junge Damen.

vorrätig in

**E. Neugebauer's**

Buchhandlung.

#### Markt-Preiſe.

Grottkau, den 22. October 1885.

Weizen	100	Kilo	15	—	14	45	13	90
Roggen	"		13	60	13	25	12	80
Gerste	"		12	75	12	05	11	40
Oafer	"		12	60	12	05	11	50
Erbsen	"		—	—	—	—	—	—
Kartoffeln	"		2	60	—	—	2	—
Stroh	"		—	—	—	—	—	6
Sen	"		6	60	—	—	—	—
Butter	1	Kilo	2	40	—	—	2	—

Redaction, Druck und Verlag von E. Neugebauer in Grottkau.

### Taschenbuch

des

## Deutschen Rechts,

enthaltend

**sämtliche Reichs- und Justizgesetze**  
(im Nachtrage die neue Gewerbeordnung, die Krankenver-  
ſicherung der Arbeiter und das Unfallverſicherungsgesetz  
nebst einem

**erklärenden Wörterbuche.**

Preis elegant gebunden 2 Mk. 50 Pf.

Leipzig.

**C. A. Koch's Verlagshandlung.**



# Grottkauer Zeitung.

Nr. 86.

5. Jahrgang.

1885.

Die „Grottkauer Zeitung“ erscheint wöchentlich  
zweimal: Mittwoch und Sonnabend.  
Abonnementpreis vierteljährlich in der Expedition  
1 Mark, durch die Post oder die Commanditen  
bezogen 1 Mark 20 Pf.

Mittwoch, den 28. Oktober.

Insertions-Gebühren für die viermal gestaltete  
Corpusseite oder deren Raum 10 Pf., Reklame 20 Pf.  
Bei dreimaliger Wiederholung 25 pCt. Rabatt.  
Inserate nimmt die Expedition, Ring Nr. 1, Dienstag  
und Freitag bis 11 Uhr Vormittag entgegen.

## Die braunschweigische Regentenwahl.

So hat denn die „braunschweigische Frage“, die seit einem Jahre wiederholt die Gemüther erregte, einen vorläufigen Abschluß gefunden. Auf Vorschlag des Regentenschaftsrath hat der Landtag den Prinzen Albrecht von Preußen zum Regenten des Landes gewählt. Sämmtliche 45 Mitglieder der Kammer waren bei dieser Haupt- und Staatsaktion gegenwärtig. Dieselbe erfolgte einstimmig.

Die Sitzung, in welcher die Wahl vollzogen wurde, dauerte nur eine halbe Stunde. Der Präsident der Kammer, v. Belthelm, stellte den geschehenen Akt durch folgende Worte fest: „Ich konstatiere, daß die Wahl Seiner königlichen Hoheit des Prinzen Albrecht von Preußen zum Regenten des Herzogthums Braunschweig einstimmig von der Landesversammlung vorgenommen ist und proklamirte hiermit Seine königliche Hoheit den Prinzen Albrecht von Preußen als erwählten Regenten für das Herzogthum Braunschweig. Wir wollen uns der zureichenden Hoffnung hingeben, daß von Sr. königlichen Hoheit die Wahl angenommen werde, und wir haben somit einen Beschluß gefaßt, wie er wichtiger und folgenswerter für unser Herzogthum von der Landesvertretung noch nie gefaßt ist und auch noch nie hat gefaßt werden können. Wolle Gott der Allmächtige seinen Segen zu diesem von uns gefaßten Beschlusse geben und Sr. königliche Hoheit, unserm demnächstigen Regenten, Kraft verleihen, die Regierung zum Heil und Segen des Landes und seiner Bewohner in

gleicher Weise zu führen, wie das von seinem Vorgänger, dem Herzog Wilhelm, geschehen ist. Das walle Gott!“

Der Landtag wählte sofort eine Kommission von drei Mitgliedern, welche dem Prinzen seine Erwählung ankündigen soll. Darauf wurde die Kammer auf unbestimmte Zeit verlagert. Unmittelbar nach Schluß der Sitzung legte die Hauptstadt reichen Flaggen- schmuck an zum Zeichen, daß das Volk mit dem Spruch seiner Vertreter einverstanden sei. Das herzogliche Schloß in Braunschweig ist vollkommen neu in Stand gesetzt und zur Aufnahme des Regenten in Bereitschaft.

Die „Magdeburger Zeitung“ hat allerdings einen Vermuthungstropfen in den Becher der Freude durch die Nachricht fallen lassen, daß Prinz Albrecht seinen Wohnsitz in Hannover beibehalten werde. Sie schreibt: „Daß Sr. königliche Hoheit nach Braunschweig übersiedeln oder gar das Kommando des 10. Armeekorps der Regentenschaft wegen niederlegen werde, ist schwerlich anzunehmen; bei der Nähe von Hannover ist die Anwesenheit Sr. königlichen Hoheit in Braunschweig, so oft sie erforderlich ist, vielleicht zu regelmäßig wiederkehrenden Zeiten, ja leicht zu ermöglichen und im übrigen steht der Führung der Regentenschaftsgeschäfte von Hannover aus sicherlich nicht das geringste Hindernis entgegen.“

Es ist anzunehmen, daß diese Frage schon lange vor der Wahl erledigt und zwar zu gunsten Braunschweigs erledigt worden ist.

Friedrich Wilhelm Nikolaus Albrecht Prinz von

Preußen, ist des Kaisers Neffe; er wurde am 8. Mai 1837 geboren, steht daher im 49. Lebensjahre. Seit seinem 10. Jahre gehört er der Armee an, machte die Feldzüge mit und wurde 1874 General der Kavallerie und Kommandeur des 10. Armeekorps in Hannover. Der Prinz zeichnet sich durch Leutseligkeit und vornehme Würde aus. Ein tüchtiger Soldat, vereinigt er in sich alle guten bürgerlichen Tugenden mit der Liebe zu den Künsten und Wissenschaften, so daß darin dem braunschweigischen Lande für ein glückliches Gedeihen auch in der neubeginnenden Periode seines Staatslebens eine sichere Gewähr geboten scheint.

## Mundschau.

Berlin, 27. Oktober.

— Kaiser Wilhelm ist von Baden-Baden kommend im besten Wohlbefinden in Berlin eingetroffen.

— Prinz Albrecht hat am Sonnabend vormittag auf Schloß Kanzen die braunschweigische Deputation, geführt vom Staatsminister Grafen Böttger-Brissberg, empfangen und hat derselben erklärt, daß er die Wahl zum Regenten von Braunschweig annehme. — Die Nachricht, daß der Prinz-Regent die Regierung von Hannover aus führen werde, wird vom „Braunschweigischen Tageblatte“ als durchaus unbegründet bezeichnet.

— Laut offiziöser Meldung wird der Reichstag in der zweiten Novemberwoche, der preussische Landtag im nächsten Januar zusammentreten.

## Der Verschollene.

Roman von Arnold Pauli.

(Fortsetzung.)

Die Thür zu einem Nebengemach stand offen und in demselben erschallte eine frohe Kinderstimme, die Albert eigenthümlich berührte. Er vermuthete, daß diese dem Sohne Otto's angehöre und da die Dame welche ihm geöffnet, ihn allein gelassen hatte, wahrscheinlich um den Obersten herbeizuholen, so konnte er dem Drange nicht widerstehen, jenem Gemache näherzutreten und das darin weilende Kind zu betrachten.

Er erblickte, im Rahmen der Thür stehend, einen lieblichen Knaben von etwa vier Jahren, ein Alter, welches auf den Sohn Otto's paßte. Derselbe war einfach aber reinlich gekleidet und spielte in harmloser Weise mit Papierstücken, die er in allerhand Formen plietete, wobei er lustig sang.

„Wie heißest du denn, mein Junge?“ fragte Albert, indem er seiner Stimme den weichsten Ton zu eben verleihte.

Der Kleine drehte sich verwundert um; er hatte bis dahin den fremden Herrn noch nicht bemerkt und betrachtete ihn jetzt mit zweifelndem, ängstlichem Blick.

„Fürchte dich nicht, mein Söhnchen,“ fuhr Albert fort, um des Knaben Vertrauen zu gewinnen, „sage mir doch, wie heißt du?“

„Ich heiße Max Frank!“ entgegnete der Junge glücklich.

„Kennst du mich denn, den Onkel Albert?“

Albert stellte die Frage, deren Verneinung selbstverständlich schien, nur, um den Knaben zutraulicher zu machen.

„Nein, ich kenne dich nicht,“ lautete die Antwort.

„Wo ist denn dein Papa Max?“

„Fort, immer fort!“

„Und deine Mama?“

„Mama ist tot!“

„Und dein Großpapa?“

„Ist spazieren gegangen; aber Tante Adelheid ist da!“

Zweifellos war damit die ältere Dame gemeint, welche Albert empfangen hatte und die jetzt gegangen war, um den Obersten herbeizurufen.

Der junge Gelmann hob nun das Kind zu sich empor und wollte sich eben mit ihm niederlegen, um weiterzuplaudern, als sein Blick plötzlich auf einen Koffer fiel, der gleichfalls im Nebenzimmer stand, ein Koffer, in dem er das Eigenthum seines Freundes Otto erkannte. Diese Entdeckung bewegte ihn heftig. Dem Kinde wendete er jetzt nur noch getheilte Aufmerksamkeit zu und als ihm dasselbe als Zeichen der kindlichen Gunst einen kleinen aus Papier zusammengefalteten Kahn gab, steckte er das Geschenk gedankenlos in die Westentasche.

Gleich darauf hörte er im Korridor Tritte. Der Oberst war zurückgekehrt und trat in den Salon. Es war ihm offenbar unangenehm, Albert hier zu finden und denselben in so vertraulichem Verkehr mit dem Kleinen zu sehen.

Albert ließ den Knaben vom Schooß herunter und erwiderte die kalte höfliche Begrüßung des Vaters in ungewohnter Weise.

„Verzeihen Sie, Herr von Tromski,“ sagte er, „daß ich bei Ihnen eindringe. Indessen die Ihnen jedenfalls bekannte Thatsache von dem plötzlichen Wiederverwinden meines Freundes Otto Frank und die dieses Verschwinden begleitenden Umstände nöthigen mich, von Ihnen Auskunft zu erbitten. Seien Sie indessen unbesorgt; wenn Sie politische Gründe haben, Ihren Aufenthalt geheim zu halten, so wird es durch mich niemand mitgetheilt werden.“

„Mein Herr von — von —“

„Sensheim ist mein Name!“

„Herr von Sensheim, ich war allerdings auf

Ihren Besuch nicht vorbereitet, denn die Angelegenheit die es zwischen Ihrem Freunde und mir zu erledigen gab, ist inzwischen direkt erledigt worden. Herr Frank hat mich aufgesucht, es mögen zehn oder zwölf Tage her sein. Er kam früh morgens und theilte mir mit, daß er auf meine Bedingungen eingehe, daß er Europa für immer verlasse.“

„Aber der Knabe ist doch noch hier!“ warf Albert ein.

„Mit ausdrücklicher Einwilligung des Vaters,“ entgegnete der Oberst. „Es war mir leicht, Herrn Otto Frank zu überzeugen, daß sich der Junge hier in bester Umgebung befinde. Meine Haushälterin, an die sich der Knabe sehr gewöhnt hat, ist eine ausgezeichnete Frau und läßt dem Jungen nichts abgehen. Er hängt auch mit großer Liebe an ihr, worauf ich manchmal eifersüchtig bin.“

„Und kennen Sie die Beweggründe, Herr Oberst, welche meinen Freund zu so plötzlicher Rückkehr nach Amerika bewogen haben?“

„Die sind wohl nicht schwer zu finden, Herr v. Sensheim!“ lautete des Obersten Antwort. „Die Kunde von dem Tode meiner guten Katharina hat ihm das Gewissen aufgestachelt. Er fühlt sich als ihr Mörder, mein Herr, und fand nun trotz seiner Reichthümer keine Ruhe und keinen Lebensgenuß.“

„Hat er die Zukunft des Knaben sichergestellt?“ fragte Albert.

„Ich habe nichts angenommen, mein Herr! So lange ich lebe, wird dem Knaben nichts abgehen und außerdem ist er der Erbe meines kleinen Vermögens.“

Albert hielt es nicht für rathsam dem Obersten von der Verfügung Otto's betreffs der bei den Bankiers Wolf und Jacquier deponirten Erziehungsgelder jetzt schon Mittheilung zu machen.

„Otto hat seine in meiner Wohnung befindlichen Sachen abholen lassen,“ fuhr er nach einer Pause fort.

— Die langerwartete Post von den Karolinen-Inseln ist nunmehr eingetroffen und bringt die Bestätigung, daß zwar die spanischen Schiffe einige Tage vor den deutschen vor Jap eintreffen, daß ihnen aber die Deutschen (das Kanonenboot „Itis“) mit den Vorräthigen-Formalitäten zuvorkommen.

— Aus dem Reichsstat werden jetzt nähere Ziffern bekannt. Das nächste Jahr stellt den Einzelstaaten aus Reichseinnahmen 53,566,000 Mfl. Mark mehr in Aussicht, als das laufende. Leider werden aber die Materialaufwände wahrscheinlich höher sein, als diese Einnahmen.

— Die nach Kamerun bestimmte Korvette „Olga“, auf welcher der Prinz Heinrich früher fuhr, ist mit besonderer Sorgfalt ausgerüstet und ist besonders Korfänger getroffen, daß die aus 167 Mann bestehende Besatzung in dem ungesunden Klima thunlichst geschützt sei.

— Die Abstimmung Sachsens im Bundesrath über die braunschweigische Thronfolge wird zum Gegenstand einer Interpellation in der ersten Kammer des sächsischen Landtages gemacht werden.

— Die beiden Mecklenburg haben einen Grenzstreit mit Lübeck, der sich schon seit Jahrhunderten hinzieht. Der Streitgegenstand ist ein nur unwesentlicher, es handelt sich um einige Grenzgewässer. Die beiden Großherzogthümer haben nun beim Bundesrath beantragt, daß ein deutscher Gerichtshof den Streit entscheiden solle.

— Dem Bundesrath waren seitens verschiedener Vereine und Verbände, welche sich die Bekämpfung des Mißbrauchs geistiger Getränke zur Aufgabe stellen, Eingaben in betreffend gesetzlicher Maßnahmen gegen diesen Mißbrauch zugegangen. Die Ausschüsse für Handel und Verkehr und für Justizwesen haben jetzt beantragt, die Eingaben dem Reichskanzler zur Erwägung zu überweisen mit dem Ersuchen, Ermittlungen darüber anstellen zu lassen, in welchem Umfange die Landesregierungen und Gemeindebehörden von der nach der Gewerbeordnung ihnen zustehenden Befugniß zur Einschränkung des Branntweinverbrauchs Gebrauch gemacht haben.

**Frankreich.** Die neu gewählte Kammer soll zum 10. November einberufen werden, die Wahl des Präsidenten der Republik am 22. Dezember stattfinden. — Die Radikalen scheinen entschlossen, Ferry's Verlegung in den Anklagezustand zu verlangen (sie würden jetzt dazu im Bunde mit den Monarchisten

die Mehrheit haben!). Graf Segur, Frankreichs neuernannter Vertreter in Madagaskar, ist angewiesen, auf nur einigermaßen annehmbare Friedensbedingungen der Sonas einzugehen.

— Die Nachrichten aus den Kolonien lauten tröstlos. Auf Madagaskar haben die Franzosen in zwei Gefechten schwere Schläppen erlitten, wodurch sich der französische Nationalstolz schwer gedemüthigt fühlt. — In Annam soll sich wieder alles in hellem Aufstande befinden. In Tonkin werden die Schwarzsflaggen immer kühner und Cochinchina beginnt unsicher zu werden. Ueberdies wüthet in Tonkin die Cholera, welche dem französischen Expeditionskorps bereits 3000 Mann gekostet haben soll.

**England.** Der Krieg mit Birma ist unvermeidlich geworden. König Thibo ist wüthend, daß ihn die Franzosen bei seinem Streite mit den Engländern im Stich lassen. Man befürchtet, daß beim Ausbruch des Krieges sämtliche Europäer in Birma niedergemetzelt werden würden.

— Für den Feldzug gegen Birma hat der Kriegsminister 10,000 Gewehre und 10 Millionen Patronen nach Indien abgehen lassen.

**Italien.** Eine ausgebreitete Anarchisten-Bande ist von der Polizei in Massa Carrara aufgehoben worden. Fünfzehn Anarchisten, darunter zwei Franzosen und ein Oesterreicher, befinden sich hinter Schloß und Riegel. Man beschlagnahmte eine ganze Kiste von Mordanschlägen, welche die Umstürzler zu begehen beabsichtigten. Die Verbindung soll sich über ganz Italien erstrecken und überall Anhänger und Agenten besitzen.

**Rußland.** Die Nachricht, nach welcher Personen deutscher Herkunft und Staatsangehörigkeit der dauernde Aufenthalt innerhalb eines bestimmten Umfanges der russischen Festungsbefirke für die Zukunft nicht gestattet ist, wird nunmehr durch den Regierungsanzeiger bestätigt. Die Festungskommandanten in Polen sind bereits mit den erforderlichen Anweisungen versehen worden.

**Dänemark.** Der neunzehnjährige Buchdrucker Julius Rasmussen verübte am Mittwoch ein Revolverattentat auf den Ministerpräsidenten Estrup. Er gab auf denselben vor dessen Wohnung zwei Schüsse ab, die beide fehlgingen. Der Minister packte den Angreifer und übergab ihn den Polizeiwachleuten.

— Nicht nur in der französischen Kammer, dem kroatischen und österreichischen Landtage sind turbulente

Szenen an der Tagesordnung. Auch in Kopenhagen geht es sehr . . . grob her. Der Halbjohalist Bingel sagte dort den Ministern ins Gesicht: „Wir dulden nicht länger dieses Regiment, wir wollen uns nicht länger von sieben Verbrechern, Einbrechern und Dieben regieren lassen!“ Der Präsident des Hauses, Berg, hielt indes einen Ordnungsruf nicht für geboten, sondern beschränkte sich auf die Bemerkung, die Ausdrücke seien doch „etwas stark.“

**Spanien.** In Spanien ist die Aufregung gegen Deutschland noch immer sehr groß. Am 18. d. verbreitete sich in Madrid das Gerücht, es seien Nachrichten von den Karolinen eingetroffen, und ein Blatt meldete, der „Itis“ habe vor seiner Ankunft in Jap am 11. Inseln der Karolinengruppe die deutsche Flagge aufgehißt. Der Bevölkerung bemächtigte sich infolge dessen eine große Erregung, so daß das Militär in den Kasernen bereit gehalten und die Zugänge zu dem deutschen Gesandtschaftshotel besetzt werden mußten.

**Türkei.** Von Ausland wird vorgeschlagen, es solle sich eine internationale Kommission nach Bulgarien begeben, um dort die Angelegenheiten friedlich zu regeln. Wären ihre Vermählungen ergebnislos, dann sollten türkische Truppen in Strumelen und Bulgarien einmarschieren. — Im „Prinzip“ soll alles beim alten bleiben, in Wirklichkeit aber würden die Mächte einem Zusammenstoß der beiden bulgarischen Gebiete in Form einer „Personalamion“, zustimmen. — In Rumelien weiß man anscheinend noch nicht wer Koch und wer Kellner ist. Nach einer Meldung aus Philippopol ist die von den bulgarischen Behörden angeordnete Entsendung von drei Bataillonen regulärer Truppen an die serbische Grenze ohne Befehl des Fürsten Alexander oder des Herrn Karawelow erfolgt. Vielleicht hat ein Bürgermeister oder ein Page die Marschordre gegeben.

## Totales.

Großkan, den 27. Oktober 1885.

— Mit der vergangenen Sonnabend im Kronensaal arrangirten Vorstellung Seitens der Städtischen Kasse hat dieselbe die Vergnügen des Wintertheaters eröffnet. Das zur Aufführung gekommene Stück: „Der Weidenfreier“, Lustspiel in 4 Akten von W. v. Moser, ist in der That eine herrliche Bühnendichtung. Es verlohnt sich erst nicht der Mühe, ein Wort weiter darüber zu verlieren. Alle geehrten Leser, welche daselbe gesehen haben, sei es hier oder anderwärts, werden in ihrem Urtheil über das Stück mit uns eins sein und bezeugen wir die Wahl des

„Jawohl, durch meinen alten Freund und Waffengefährten, denselben, den ich Ihnen zum Rendezvous ins Café Bauer schickte.“

„Und hat Otto alles mit sich genommen?“

„Alles, mein Herr!“

Albert heftete einen verstockten prüfenden Blick auf das Antlitz des Sprechers. Letzterer war nicht einen Augenblick in Verlegenheit gerathen. Was er sagte, trug alles den Stempel der Wahrheit.

„Hat mein Freund noch seinen Sohn gesehen, Herr Oberst?“

„Gewiß, mein Herr. Allerdings schloß der Junge noch, als Herr Frank abreiste. Thränenenden Augen küßte er ihn und gab nicht zu, daß wir ihn wedten. Er wollte sich das Herz nicht noch schwerer machen. — aber erlauben Sie mir nun auch mindestens eine Frage, Herr v. Sensesheim. Woher haben Sie meine Adresse erfahren?“

„Herr Oberst, offen gestanden, auf eine Weise die mir nicht lieb ist. Mein Diener nämlich, der Kistträger gegen den Abholer der Sachen Franks begte, ist diesem nachgefahren und hat sich dieses Haus gemerkt. Ich vermutete, daß auch Otto Frank Sie durch irgend einen Zufall aufgefunden haben müßte, und kam deshalb und allein aus diesem Grunde zu Ihnen.“

Albert empfahl sich bald. Der Oberst hatte sich in seiner Unterhaltung keine Blöße gegeben und der junge Edelmann durch keinen Blick verrathen, daß er alles was der Pole über die Abreise Franks erzählt hatte, für ein einziges großes Lügengewebe halte. Daß im Nebenzimmer der eine Koffer Franks stand, also entgegen der Versicherung, daß der Freund „alles“ mitgenommen habe, hätte er dem Obersten vorhalten können.

Aber, das merkte Albert sehr wohl, die Intrigue war sehr angelegt, und die Frage nach jenem Koffer

bracht haben; Albert aber hatte noch gar kein Interesse daran, den Polen aus seiner Sicherheit herauszureißen.

In seine Wohnung zurückgekehrt, warf sich Albert lang auf das Sopha und hing seinen stürmenden Gedanken nach. Er hatte die Rechte studiert und ersah aus dem ihm vorliegenden Fall, wie wenig er zu einem Untersuchungsrichter oder Staatsanwalt sich eignen würde.

Ein Gemisch krauser Vorstellungen, zusammenhanglose Thatfachen, kühne Ideenverbindungen — alles wirbelte in seinem Kopfe durcheinander und verzugs suchte er Ordnung in dieses Chaos zu bringen. So mochte er eine gute Stunde kumm vor sich hin starrend gelegen haben, als es plötzlich wie Wetterleuchten über seine Mienen zuckte und er schnell aufsprang.

„Entdeckt! Sie ist's!“ rief er aus. „Nur so kann es sein. Nur so erklärt sich alles! Die Baronin ist die totesagte Gattin Otto Franks. Daher ihr Widerwille vor dem Besuch Franks auf dem Gute; darum zeigte sie sich nicht, als er dort anwesend war; darum war sie heiter und guter Dinge, als Otto fort war. Darum erschrak Otto als er in dem Portefeuille meines Onkels das Bild von dessen Gattin, die zugleich die seine war, erblickte. Das hat ihn so tief erregt, daß es ihn im Herrenhause nicht länger duldbare. Wahrscheinlich wollte er unerkannt aber in der Umgegend bleiben, um eine Gelegenheit zu erspähen, der Verrätherin gegenüber zu treten. Deshalb kaufte er den Kittel des Irren. Er traf mit der Baronin am Drumen zusammen. Beatrice wird recht gesehen haben. Er muß die Baronin, nachdem Beatrice ohnmächtig niedergefallen, fest am Handgelenk gepackt haben; daher die Hautabschürfung an der Hand der jungen Frau.“

Welch ein schreckenvolles Bild entrollte sich vor

den Blicken Alberts. Ein wie verkommenes Weib mußte Laura sein! Und der gute Onkel ahnte nichts, liebte sie so zärtlich, fand in ihr sein höchstes irdisches Glück!

Wo war Otto Frank geblieben? So lautete die bedeutsame Frage, welche sich Albert vorlegte und darauf mußte er sich allerdings keine Antwort zu geben. —

Von ungefähr kam ihm wieder jener kleine, aus Papier gefaltete Rahn in die Finger, den ihm der Kleine gegeben und den Albert beim Erscheinen des Obersten in die Westentasche gesteckt hatte. Schon im Begriff, das Dingchen wegzuworfen, bemerkte Albert, daß sich auf dem Papier Schriftzeichen befanden, wie sie der Morse-Telegraph druckt. Schnell entfaltete er das Papier. Es war die Hälfte einer Depesche, die das Kind von oben nach unten durchgerissen und für seine Spielzwecke benutzt hatte. Es war die hintere Hälfte. Die Adresse und der Aufgabort war leider nicht ersichtlich; eine Unterschrift war ebenfalls nicht vorhanden. Zu lesen war nur: „mit jungem Sensesheim hier — — — nicht gesehen; verschwunden nachdem — — — Sage jenem Sensesheim, der — — — kommt, Otto sei plötzlich nach — — — sein Schmerz sei zu groß. Endlich Ruhe!“

„O, diese Ruhe!“ rief Albert erschüttert aus. „Endlich im Gewissen!“ rief Albert erschüttert aus. „Endlich Ruhe! Das heißt doch, du hörst die verrätherische Schlange auf ihrem Wege nicht mehr. Du armer, armer Freund! — O Gott, mein armer Onkel! Diesen Schlag überlebt er nicht!“

„Darf ich schweigen fuhr der junge Edelmann nach einer längeren Pause tiefen Sinnes fort. „Darf das Verbrechen, wo es sonnenhell zu Tage tritt, sich ungeschützt der Früchte seines entsetzlichen Thuns erfreuen? O, wer hilft mir diesen grauenvollen Spielball in meinem Innern lösen?“

(Fortsetzung folgt.)